

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**CENA PRENUMERATY** Miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł. Cena półroczna 12,50 zł. Cena roczna 24,00 zł. Wskazywanie adresu w przesyłce. Ktoś zażąda w Poczcie Kasie Oszczędności Nr. 6226.  
Kłopot „Goniec Czesztochowski”, ul. Fanny Marji 22. — Telefon nr. 2459.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA** Czesztochowa, Najów, Marji F. 22. Tel. 2245. Str. p. 48.  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują podzielenie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.  
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ** Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadstawie 40 gr. za tekstem 20 gr. Próba ogłoszenia dalszy wyraz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne 21. 150. Ogłoszenia satyryczne i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 150 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych cenę o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Roosevelt wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork. — Wczorajsze wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych były według opinii powszechnej najważniejsze i najbardziej pasjonujące na przestrzeni ostatnich lat. — Kampania przedwyborcza była w tym roku wyjątkowo ostra. Na listy wyborcze zapisało się 55 milionów obywateli, co w porównaniu z wyborami w ostatnich kilkunastu latach stanowi niebywały rekord. — Najwięcej szans zwycięstwa miał prezydent Roosevelt, który, jak zapowiedział komisarz wyborczy partii demokratycznej, liczyć może na głosy 523 elektorów, to jest znacznie ponad wymaganą większość. Komisarz wyborczy stronnictwa republikanów przewiduje, że kandydat republikanów uzyska 300 głosów. W licznych zwiadczeniach amerykańskim zawieranych zakładach wypowiedziano się w stosunku 2:7 za prezydentem Rooseveltem i 8:5 za kandydatem republikanów Landonem. Ogólna suma zakładów wynosiła w samym Nowym Jorku 5 milionów dolarów. Restauracje i hotele nowojorskie przygotowały się na uroczysty obchód zwycięstwa kandydata demokratów.

Nowy Jork. — Główni kandydaci w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelt i Landon zakończyli kampanię wyborczą, przemawiając każdy 15 minut przez radio ze swych mieszkań prywatnych. Prezydent Roosevelt oświadczył m. in.: „Głosujcie bez goryczy i nienawiści, a tylko z pragnieniem zwiększenia pomyślności i dobrobytu Stanów Zjednoczonych. W niektórych częściach świata wydaje się, jakby przypływał mial załopic demokrację. Przyjaciele, my wierzymy tu w demokrację”.

Landon powiedział m. in.: „Głosujcie jako wyborcy, nie uznaję żadnego autorytetu z wyjątkiem swego sumienia. Świat potrzebuje wolnej Ameryki. Bronić światowego frontu demokracji”.

Nowy Jork. — W całych Stanach Zjednoczonych panowała atmosfera niebywałego napięcia, gdyż od szeregu lat nigdy wynik wyborów nie był tak niepewny, jak obecnie. Na Roosevelta głosowały przede wszystkim żywy radykalne, wszyscy pobierający zasiłki państwowe,

oraz ludność napływowa. Landon natomiast popierany był głównie przez sfery konserwatywne i ludność amerykańską. Wobec zarejestrowanych 55 milionów



Franklin Roosevelt, wybrany ponownie prezydentem Stanów Zjedn.

uprawnionych do głosowania w wyborach wzięło niewątpliwie udział około 45 milionów obywateli, t. j. o 5 milionów więcej, niż w roku 1932. Jak wiadomo, poza prezydentem wybranym byli: wiceprezydent, 35-ciu senatorów na okres 6-letni, 432-ch członków izby niższej na okres 2-letni, oraz cały szereg urzędników, m. in. gubernatorzy 33-ch stanów.

Nowy Jork. — Według ostatnich wiadomości, prezydentem St. Zjednoczonych na nowy okres 4-letni wybrany został ponownie Roosevelt, który uzyskał znaczną przewagę głosów nad swym kontrkandydatem Landonem już w pierwszych wynikach obliczeń. Dokładne, cyfrowe wyniki wczorajszych wyborów podane zostaną dziś, w śróde w godzinach południowych po ostatecznym zakończeniu obliczeń.

## Wykrętne tłumaczenia senatu gdańskiego

W SPRAWIE NAPADU NA POLAKÓW.

Gdańsk. — W poniedziałek zjawił się u komisarza generalnego R. P. przedstawiciel senatu gdańskiego, a żeby zapewnić, że senat podjął potrzebne kroki w celu wykrycia sprawców napadu na polskich mieszkańców we wsi Schoeneberg.

Przedstawiciel senatu oświadczył przy tej sposobności, że Polska Macierz szkolna nie miała pozwolenia na odbycie kursu języka polskiego w Schoeneberg oraz oświadczył, że partia narodowo-socjalistyczna nie ma nic wspólnego z napadami.

Przedstawicielowi senatu odpowiedziano, że napadem kierował Sturmführer Bechter, a więc nietylko przedstawił partii narodowo-socjalistycznej, ale nawet dowódca, piastujący wyraźne stanowisko w organizacji partyjnej. Odpowiedzialność za dopuszczenie do napadów spada na gdańską partię narodowo-socjalistyczną. Poza tym na odbycie kursu języka

polskiego w miejscowości Schoeneberg nie jest potrzebne żadne zezwolenie senatu. Według artykułu 10 umowy polsko-gdańskiej z dnia 18 września 1933 roku, kursy takie stro na polska może urządzić bez pytania o zezwolenie senatu. Jest to więc tylko nowy przykład niedotrzymania umowy z 18 września 1933 roku, dotyczącej kulturalnych praw mniejszości polskiej.

Sprawa napaści na Polaków w Schoeneberg jest jaskrawym przykładem stosunków, jakie nastąpiły w Gdańsku. Społeczeństwo polskie będzie oczekiwało z napięciem przebiegu rezultatu sprawy schoeneberskiej. Zobaczymy na tym przykładzie, jak wygląda naprawdę nastawienie senatu gdańskiego.

Dotychczas udało się ustalić nazwiska trzech głównych sprawców napadu na Polaków w Schoeneberg, a mianowicie Fritza Betchera; przy-

wódcy szturmówki oraz zastępcy wójtę wsi Schoeneberg, dalej Marcina Chomana i Franciszka Beckera.

## Echa wizyty min. Slavika wśród kolonistów czeskich Wotynia.

Mor. Ostrawa. — Podróż posła czeskoślowskiego dr. Slavika na Wotyni do kolonij czeskich odbija się echem w polskiej prasie na Śląsku Cieszyńskim.

„Dziennik Polski” nawiązując do oświadczenia pos. Slavika o pomyśl-

nym rozwoju gospodarczym kolonij czeskich zapytuje, kiedy posłowie lub konsulowie polscy będą mogli wyrazić swe zadowolenie z powodu dobrobytu ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Organ socjalistyczny „Robotnik Śląski” pisze m. in.: „Poseł Slavik przekonał się niewątpliwie o tym że ludność czecha w Polsce nie jest narazona na prześladowania za przyznawanie się od swego języka i że nikt nie ma interesu jej wynaradawiać”.

## Bój toczy się już pod bramami Madrytu

### ogłoski o zdobyciu stolicy.

Paryż. — W paryskich kołach politycznych rozeszła się wiadomość o zdobyciu Madrytu przez hiszpańskie wojska narodowe. Do miasta miały wkroczyć oddziały gen. Molo, które na przedmieściach stoczyły krwawą walkę z cofającymi się oddziałami milicji czerwonej. Walki uliczne były bardzo zacięte. Wojska narodowe otoczyły Madryt ze wszystkich stron. Na odcinku południowym po zdobyciu Pto Fuentabrada oddziały narodowe wkroczyły we wczesnych godzinach rannych na lotnisko Getafe, a na odcinku zachodnim zostały zajęte miejscowości Villanueva i Villaviciosa. Na północy oddziały narodo we rozwinięto natarcie wzdłuż linii El Par do Alcobendas i Alcala de Henares. Samo loty odegrały wybitną rolę w ofensywie powstańców. Eskadra narodowa zbombardowała wielkie składy amunicji pod Madrytem oraz szereg gmachów rządowych. W wielu punktach miasta wybuchły pożary. W stolicy od dwóch dni panował nastrój paniki i przynębnienia. Dotychczas urzędowego potwierdzenia o zdobyciu Madrytu nie uzyskano; pewne jest jednakże, że na przedmieściach stolicy toczyły się wczoraj w godzinach rannych zacięte walki i że oddziały milicji czerwonej ustępowały pod naciskiem

wojsk narodowych. Uprzeczne pogłoski o zdobyciu Madrytu przez armię narodową uważają paryskie sfery wojskowe za przedwczesne, jakkolwiek leżące w sferze możliwości.

Już wczoraj bowiem informacja, napływająca z różnych źródeł, stwierdziły zwycięski rozwój ofensywy armii gen. Franco. Oddziały powstańcze zbliżające się stale do bram stolicy, tak, że przednie strażnice widzą już gołym okiem domy przedmieścia Madrytu i wysokie budynki radiostacji, położonej w centrum miasta.

Natarcie znajduje się w pełnym toku. Oddziały czerwonych na froncie Guadaramy trzymane są w szachu ciągłymi atakami, a równocześnie grupa gen. Varela posuwa się trzema kolumnami od północna i południowego zachodu. Oddziały powstańców zdobyły miejscowość Fuente brada i zagrożają bezpośrednio centralne mu lotnisko w Getafe, gdzie płoną już hangary i zapasy benzyny.

Lotnisko powstańców rozwija intensywne działalność, zasypując bombami ważniejsze punkty i przedmieścia Madrytu, przyczem nie napotyka niemal na opór czerwonych lotników.

Artyleria powstańców zajęła już stanowiska, które jej umożliwiają bezpośrednio ostrzelanie stolicy. Już o godzinę 10, po południu bateria ppłk. Telli, stojąca pod Parla, dała pierwszy strzał na Madryt.

Wedle ostatnich wiadomości, oddziały powstańcze zajęły ważny punkt strategiczny na zachód od Madrytu Villaviciosa do Odon.

## Czerwona milicja odmówiła posłuszeństwa.

Paryż. — Rząd madrycki nie może już ukrywać dalej grozy położenia przed ludnością. Ustawiczne ataki lotnicze powstańców i coraz wyraźniejszy grzmot armat mówią same za siebie.

W związku z tem rząd wydał odezwę, a równocześnie centralny komitet komunistyczny wezwał całą ludność do stawiania oporu powstańcom.

Wezwania te nie osiagają jednak skutków. Popłoch ogarnia nietylko ludność cywilną, ale również oddziały wojskowe i czerwona milicja.

Gen. Gorew, dowódca obrony Madrytu, oświadczył premierowi Caballero wprost, że jego wysiłki opanowania sytuacji są daremne, ponieważ wojska nie spełniają jego rozkazów. Gen. Gorew zarzucił czerwonej milicji brak wiary we własne siły oraz brak ducha ofensywnego i przesadne liczenie na tanki i broń mechaniczną.

Nadchodzące z Madrytu wiadomości rzucają charakterystyczne światło na anarchistyczne stosunki, panujące w obszarze czerwonym.

Według tych wiadomości, były dowódca z Badajozu Purgendola nie poległ na



Powstańcy hiszpańscy u bram Madrytu. Lada godzina może rozstrzygną się losy stolicy Hiszpanii — Madrytu. Według otrzymanych z wszystkich możliwych źródeł komunikatów, sytuacja przedstawia się w ten sposób, że wojska powstańcze znajdują się w odległości 7 do 12 km. od Madrytu, walcząc ze silnym oporem wojsk rządowych. Lotnisko Getafe, leżące tuż pod Madrytem, zostało rzekomo zajęte. Armią powstańczą, osadzającą Madryt, dowodzi gen. Jose Valeres. Zdjęcie nasze przedstawia moment w którym gen. Varela z pozyty, leżący na awionoszeniu, obserwuje akcje milicji rządowej u bram Madrytu.

frontie — jak swego czasu donoszono — iecz zginął w sprzeczce z własnymi ludźmi. Puigdemgola zarzucał czerwoną milicję tchórzostwo. Z tego powstała strzelanina, w której Puigdemgola zastrzelili kapłani milicji. Na to anarchiści położyli dawnego dowódcę z Badajozu trupem.

## TELEGRAMY

### „CZERWONA POMOC“

#### ZAKAZANA W SZWAJCARJI.

Berno Szwajcarskie. — W ciągu posiedzenia we wtorek po południu, uchwałała szwajcarska Rada związkowa jednogłośnie zakaz działalności „Czerwonej Pomocy“.

#### NIEMIECKIE OKRETY WOJENNE KONTROLUJĄ PORTY CZERWONYCH

Moskwa. — Korespondent londyński „Izwestij“ donosi, że pomiędzy Malagą a Barceloną od pewnego czasu krążą bez przerwy niemieckie okręty wojenne „Deutschland“, „Admiral Scheer“, „Panter“, „Albatros“ i „Seeadler“, które kontrolują wymienione porty hiszpańskie w związku z dostarczaną przez rząd sowiecki pomocą dla rządu madryckiego w sprzeczce wojennym.

#### SOWIECCY OFICEROWIE DOWODZĄ FLOTĄ CZERWONYCH

Londyn. — Korespondent „Morning Postu“ donosi z Gibraltaru, że do Kartagenu przybyli sowieccy oficerowie marynarki do służby na flocie rządu czerwonego. Na każdym z sześciu czerwonych okrętów wojennych znajduje się teraz przy najmniej po dwu oficerów sowieckich. Okrety, które stoją w dokach kartageńskich, mają w najbliższych dniach wypłynąć na morze.

#### KTO PRZYGOTOWAŁ

#### REWOLUCJĘ W IRAKU?

Londyn. — Korespondent „Daily Herald“ donosi z Jerozolimy, że rewolucja wojskowa w Iraku była przygotowana przy pomocy agentów niemieckich, których główną kwatery był konsulat niemiecki w Bagdadzie. Korespondent twierdzi, że nowy rząd Iraku ma charakter antyangielski.

## Kłeska sorjalistów

#### w wyborach gminnych w Anglii.

Londyn. — Wczoraj odbywały się w całej Anglii i Wali z wyjątkiem Londynu wybory gminne. Choćby wybory te nie stały pod znakiem wielkiej polityki, jest jednak rzeczą charakterystyczną, że partia pracy, która w ostatnich czasach coraz bardziej skłaniała się ku komunizmowi, poniosła znaczną klęskę. Jakkolwiek jeszcze nie wszystkie wyniki wyborów są znane, nie będą już mogły zmienić obecnego obrazu, według którego zwycięstwo odnieśli konserwatyści, zaś opozycja poniosła porażkę.

Straty opozycji wyniosą około stu mandatów.

Według obliczeń dotyczących wyników z Anglii i Wali, zdobyli konserwatyści 44 mandatów, partia pracy straciła 81. Także liberali stracili 5 mandatów.

Konserwatyści zdobyli jednak tylko połowę straconych przez partię pracy miejsc. Niezależnym udało się także zdobyć 42 nowe miejsca.

#### 28.000 MAROKAŃCZYKÓW W ARMII POWSTANCZEN.

Kair. — W Hiszpanii według danych ze źródeł marokańskich walczą po stronie powstańców 28.000 marokańczyków. Wielu z pośród nich otrzymało już stopnie oficerskie i podoficerskie. Ilość ochotników z Maroka francuskiego, z Algieru, a nawet z Trypolitanii obliczają na paręset.

#### DYPLOMACI JAPONSCY OPUSZCZAJĄ MADRYT.

Londyn. — Z Tokio donoszą: Otrzymał to wiadomość od sekretarza ambasady japońskiej Takaoka i Miazawa, którzy mimo upomnień ministrów, pozostawali nadal w Madrycie. Dyplomaci japońscy donoszą, że widzą się zmuszeni do opuszczenia Madrytu, bowiem w ciągu ostatnich dni stolica przepelniona jest tłumem zdeorganizowanych żołnierzy i dezertów i coraz więcej wybitnych przedstawicieli organów rządowych szuka schronienia w gmachu ambasady ja-

## z Całusów PRAKSEDA PYTLECH

Opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 4-go listopada 1936 roku przeżywszy lat 43.

Wyprawdanie drogich nam żłobek z domu żałoby przy ulicy Miłej Nr. 7 (Zawodzie) do kościoła św. Zygmunta, nastąpi dnia 6-go b. m. o godzinie 3.30 po poł., poczem pogrzeb na cmentarzu na Kuliach.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiaj krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrzeżeni w nieutulonym żalu  
Mąż, dzieci, ojciec, siostry i szwagrowie.

pońskiej. Dyplomaci japońscy udają się przez Alicante morzem do St. Jean de Luz, gdzie znajduje się już ambasador japoński w Hiszpanii, Jano.

#### KOMUNISTYCZNA RADIOSTACJA NA LITWIE.

Ryga. — Z Kowna donoszą: Pismo „Diena“ wyraża przypuszczenie, że w Kownie istnieje tajna komunistyczna radiostacja nadawcza. Niedawno odebrano na krótkich falach przemówienie, nadane rzekomo przez Madryt. Istnieje podejrzenie, że radiostacja mieści się w okolicach Kowna.

#### Represje w Niemczech

##### przeciw żydom.

Berlin. — Wśród żydów niemieckich panuje zaniepokojenie po ostatnim przemówieniu ministra propagandy dr. Goebbelsa, który wystąpił z „ostrzeżeniem“, że ciężkie czasy żydów niemieckich bynajmniej jeszcze nie minęły.

Równocześnie, wygłaszając w Norymberdze jedno ze swych przemówień, Julius Streicher oświadczył, iż „powierzono mu nową misję“, którą zaczął realizować w dniach najbliższych. Streicher nie wyjaśnił na czym ta misja ma polegać. Jak przypuszczają, chodzi o akcje antyżydowską w handlu.

#### MOWA TRONOWA KRÓLA KRÓLA EDWARDA VIII.

Londyn. — Wobec ulewnej deszczu pojechał król angielski Edward VIII we wtorek, z pominięciem zachowywanego od dwóch generacji ceremoniału, samochodem do Izby lordów, by dokonać pierwszego otwarcia parlamentu w okresie swych rządów.

Król rozwinął w mowie tronowej swoje wytyczne polityki angielskiej.

W dalszym ciągu mowy opowiedział się król za układem o nieinterwencji w Hiszpanii.

W maju przyszłego roku odbędzie się, z okazji uroczystości koronacyjnych, konferencja imperium brytyjskiego.

Po uroczystościach koronacyjnych zamierza król pojechać do Indji, gdzie zostanie koronowany jako cesarz. W mowie tronowej wspomniano także o planowej reformie konstytucji w Indjach.

W związku z kwestią palestyńską król zakomunikował, że królewska komisja śledcza wyrozu w podróż jeszcze w bieżącym tygodniu.

Dozbrojenie brytyjskie będzie kontynuowane z największą energią i to zarówno ze względu na obronę imperium, jak i celem dotrzymania międzynarodowych zobowiązań Anglii.

W końcu przeszedł król Edward VIII do omówienia problemów wewnętrzno-politycznych, wśród nich spraw górniczych.

#### OLBRZYMIA POWÓDZ W RUMUNII.

Bukareszt. — Ulewne deszcze w okolicy Targu Jiu spowodowały powódź, która wyrządziła wielkie szkody. W ciągu pół godziny niżej położone dzielnice Targu Jiu zostały zalane. Tysiące hektarów uprawnej ziemi znalazły się pod wodą. Tysiące rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Połączenia komunikacyjne, telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. — Liczba ofiar w ludziach dotychczas jest nie znana.

#### Anty włoskie awantury komunist.

Konsul uderzony w głowę parasolem. Paryż. — Równoległe z mediolańską mową Mussoliniego, wydarzyły się we Francji dwa antyfaszystowskie wystąpienia.

W miejscowości Chambéry odbywało się zebranie obywateli włoskich pod przewodnictwem miejscowego konsula włoskiego. Kiedy zebrani opuszczali lokal, zostali oni napadnięci przez bojówkę komunistyczną. Kil-

ka osób odniosło rany.

W pobliżu Monte Carlo, w mieście Beau Sobell odbywało się zebranie włoskich kombatanów. Miejscowi komuniści dokonali napadu na zebranie, przy czym poraniono kilka osób, a pewien emigrant włoski uderzył parasolem w głowę wicekonsula włoskiego.

#### Radość w Budapeszcie

Budapeszt. — Ustęp mowy Mussoliniego, dotyczący Węgier, wywołał w szerokich kręgach społeczeństwa objawy najwyższego zadowolenia. Mussolini jest na Węgrzech najbardziej popularną osobistością. Z najwyższym napięciem oczekują tutaj wyjaśnienia, z jakiej sposobności skorzysta Duce, by złożyć uroczystą deklarację, dotyczącą Węgier, co do rewizji granic triańskich. Sprawą tą zajmują się dzienniki między innymi „Magyar Hétféli“ i „Magyar Ország“, wywodząc, że uroczysta sposobność, o której wspominał Mussolini, odnosi się prawdopodobnie do zapowiedzianej wizyty prezesa ministrów Daranyi'ego w Rzymie, lub też do konferencji państw protokółu rzymskiego w Wiedniu. Mussolini wykorzystałby tę sposobność, by złożyć uroczyste oświadczenie na rzecz Węgier. Mowa Mussoliniego, wywołują dalej te dzienniki, stanowi ważny etap na drodze rewizjonizmu węgierskiego.

#### POMOC ŚWIETŁO

#### DLA CZERWONEJ HISZPANII.

Ryga. — Z Kowna donoszą: Przez stolicę Litwy przeleciał samolot sowiecki, który posiadał ładunek 97 klg. platyny, wartości 1 miliona złotych. Samolot leciał z Moskwy do Europy Zachodniej. Transport platy-

ny był jakoby przeznaczony dla rządu madryckiego.

#### WRAZENIE WŚRÓD WOJSK NARODOWYCH W HISZPANII.

Sevilla. — Mowa Mussoliniego wywarła wielkie wrażenie w dzielnicach Hiszpanii, będących pod władzą powstańców. Radiostacja w Sewilli poświęca mowie szereg pochwalnych komentarzy, szczególnie uwypuklających ustęp, dotyczący komunizmu.

#### ZWOLNIENIE KS. WOLHREILA Z ARESZTU.

Gdańsk. — Aresztowany w sobotę przez władze gdańskie ksiądz katolicki proboszcz Wohlfeil, w miejscowości na terenie W. M., odpowiadał wczoraj przed sądem w trybie przyspieszonym, stając pod zarzutem obrazę kanclerza Hitlera, senatu i naczelnego redaktora „Danziger Vorposten“, Zarskiego. Sąd zwolnił ks. Wohlfeila z aresztu i ma on odpowiadać przed sądem w trybie normalnym.

#### Sabotaże na lotniskach

##### i w fabrykach broni w Anglii.

Londyn. — Przypuszczenie, że pożary, jakie wybuchały w ostatnich tygodniach na różnych lotniskach i w fabrykach broni w Anglii, były dziełem podpalania i sabotażu, wywołały — zdaniem „Sunday Chronicle“ — ostre zarządzenia rządu.

Na przyszłość będą między robotnikami na lotniskach i w fabrykach amunicji pracowali także urzędnicy oddziału politycznego Scotland Yardu. W min. lotnictwa panuje — zdaniem pisma — poważne zaniepokojenie co do przyczyn tych pożarów.

Według ogólnego zdania, w dwu wypadkach trzy pożary na lotniskach musi zachodzić podpalenie, lecz powodów tego jeszcze nie ma.

O ile idzie o niedawny pożar w ekspedycji fabryki Vickers i Armstronga w Crayfordzie w hrabstwie Kent, gdzie się spaliła całkowicie pewna ilość skrzyń z nowymi karabinami, urzędowe osobistości przypuszczają zupełnie otwarcie, że pożar ten wywołał fanatyczny pacyfiści lub komunisty.

#### KINO „EDEN“, I ALEJA 12.

NAJLEPSZY TEGOROCZNY FILM POLSKI

## „JADZIA“

z Jadwigą Smosarską w roli tytułowej.

MADPROGRAMY.

Początek o godz. 5,30, 7,30 i 9,30.

## Zadowolenie w Niemczech

Berlin. — Mowa Mussoliniego, której obszerne cytaty zajmują szpalty dzienników, spotkała się w Berlinie na ogół z przychylnym przyjęciem i wywołała w pewnych punktach nawet zadowolenie. Lecz jest to jak gdyby zadowolenie wstrzemięzliwe, bo są jednak w mowie tej pewne punkty, a ściślej mówiąc, jeden punkt: Austria, który rzucił pewien cień na zadowolenie Niemiec. Zadowolenie, jakie wywołały tu zwroty Mussoliniego, odnoszące się do Węgier „gest pojednania“ w stosunku do Anglii, dał ostry krytyka Ligi Narodów i jak się tu mówi „odwrót“ Włoch od Ligi Narodów, odwrót Włoch od polityki kolektywizmu (a więc od Francji), pełne uznanie Mussoliniego dla porozumienia z Niemcami — zaciemnione zostało jedynie kilku słowami, w których Mussolini podkreślał z naciskiem niezawisłość Austrii. Ten to punkt pozostaje i nadal, jak się okazuje, mimo podpisania w Berlinie umo-

wy — punktem niewralgicznym w stosunkach niemiecko-włoskich. I pod tym kątem widzenia należy oceniać zcementowany pośpieszenie w Berlinie front niemiecko-włoski.

Wprawdzie z zadowoleniem podkreśla się tu, że „wywody“ Mussoliniego są dla opinii niemieckiej tylko potwierdzeniem solidarności zapartywań obu państw na najważniejsze kwestie pokoju europejskiego — jednakże, jak słychać w tutejszych kręgach politycznych, Austria rzuciła i nadal poważny cień na przyjaźń włosko-niemiecką. Niemniej jednakże gólnie biorąc Niemcy wyciągają z mowy Mussoliniego i dla siebie i dla dalszego rozwoju polityki europejskiej wnioski optymistyczne. W szczególności zwrot Mussoliniego, że porozumienie włosko-niemieckie winno stać się „osią“ dalszej polityki europejskiej, wzbudza tu optymistyczne nadzieje.

**Premjers filmu  
z FRANCISZKĄ GAAL  
to uczta dla miłośników kina!**

**ZJEDNOCZENIE STRONNICTW  
ARABSKICH W PALESTYNE.**

Jerozolima. — Zjednoczenie wszystkich stronnictw arabskich wokół osoby wielkiego muftiego Muhammada Amina Alhussajni może być uważane za fakt dokonany. Pod tym względem jedynomyślność pomiędzy muzułmanami a chrześcijanami jest zupełna.

Naczelna rada arabska ma być zreorganizowana. Istnieje projekt udzielenia w jej gronie stałych miejsc przedstawicielom wszystkich krajów arabskich z głosem doradczym.

**TEPIENIE KOMUNIZMU  
W PARAGWAJU.**

Buenos Aires. — Donoszą z Paragwaju, że rząd wydał dekret, mocą którego wszelka działalność komunistyczna w Paragwaju podlega karze więzienia. Ponadto prezydentowi republiki przysługuje prawo wydalania z granic państwa lub skazywania na osiedlenie w oddalonych okolicach kraju osób, podejrzanych o rozwijanie działalności komunistycznej.

**Walka z bolszewizmem  
W JEMENIE.**

Kair. — Z Sanaa donoszą, że władze jemeńskie przystąpiły do likwidacji wszelkiej działalności obywateli sowieckich na tamtejszym terenie. Wydalono m. in. lekarza żyda i sanitariusza Rosjanina.

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe, czynne w Sanaa od paru lat, otrzymało polecenie przeniesienia do swej filii w porcie Hodeida.

Jednocześnie poseł sowiecki Abdul Karim Hakimow już od paru miesięcy czeka w Dżidda na zezwolenie na wjazd, o co ubiega się, celem uregulowania szeregów spraw bieżących.

**PIĘĆ BOMB W KINACH  
NOWOJORSKICH.**

Nowy Jork. — W poniedziałek wieczorem eksplozowały znowu w 5-ciu kinach na Broadwayu bomby z gazem łzawiącym, zapalone przy pomocy mechanizmu zegarowego. 6-ciuo ludzi odniosło rany. W 2-eh kinach wybuchła wśród publiczności panika. Wszystkie te kina są własnością jednego towarzystwa. Przypuszczają przeto, że chodzi tutaj o zemstę jakiegoś lewicowego związku zawodowego. Policja nie potrafiła jeszcze wykryć sprawców tych zamachów.

**Pogrzeb I. Daszyńskiego**

**Uroczystości żałobne w Krakowie.**

Kraków. — W Krakowie od wczorajszego rana panował wzmógłony ruch. Ministerstwo komunikacji zarządziło uruchomienie popularnych pociągów, wskutek czego przyjechały tysiączne delegacje z różnych stron kraju. Liczne delegacje przyjechały z Zagłębia Dąbrowskiego.

W uroczystościach pogrzebowych wziął udział w imieniu Sejmu, w zastępstwie marszałka Sejmu, p. wice-marszałek Bohdan Podolski, który złożył wieńiec na trumnie Zmarłego. Na pogrzeb przybyła rodzina Zmarłego — wdowa, p. Celina Daszyńska, dwie córki Hanna Daszyńska-Sokolów, artystka dramatyczna, synowa znanego publicyści, przebywającego w Londynie i Halina Daszyńska. Przyjechali również synowie Zmarłego, inż. Feliks Daszyński, wicedyrektor biura Ligi popierania turystyki w Warszawie, inż. geolog Stefan Daszyński, pracujący w państwowym Instytucie geologicznym i inż. Leśnik Jan Daszyński, urzędnik dyrekcji niepolimickiej.

O godz. 12 na znak syren fabrycz-

nych poczęły formować się pochody robotnicze, celem wzięcia udziału w pogrzebie.

Na czele konduktu żałobnego, który o godz. 2 wyruszył sprzed Domu Górników, stanęły delegacje z wieńcami.

Po przemówieniu przed Domem Górników kondukt ruszył przed gmach magistratu, gdzie przemówienie wygłosił prezydent miasta dr. Kaplicki. Pod pomnikiem Mickiewicza przemówił delegat PPS z Warszawy.

W konduktie pogrzebowym wzięło udział około 20.000 osób.

Pochód żałobny po przejściu ul. Lubickiej wyciągnął się długim wężem w ul. Rakowickiej, poprzedzany sztandarami i delegacjami z wieńcami. Kiedy czoło pochodu doszło do głównej bramy cmentarnej, sztandary oraz delegacje z wieńcami przeszły; nie zatrzymując się ku ul. Modrzejskiej w stronę bocznej bramy starego cmentarza, zaś trumna skierowała się do bramy głównej.

Otoczona honorową strażą i oddziałem z pochodniami trumna zatrzymała się u wrót cmentarnych,

**UDELIKATNIA I WYBIELA RĘCE KREM PRALATÓW PERFECTIO**

gdzie ks. kapelan Staich odmówił modlitwę za umarłych i pokropił trumnę wodą święconą, po czym trumnę poniesiono trasą pochodu ku ul. Modrzejskiej.

Tu naprzeciw bocznej bramy ustawiono trybunę, obitą czerwienią i zielenią. Dookoła trybuny ustawiły się delegacje ze sztandarami.

Listę mówców rozpoczął p. Arciszewski, wygłaszając przemówienie im. rady naczelnej i zw. zaw. PPS.

Następnie na trybunę wszedł prezydent senatu czechosłowackiego p. Soukup, który zęgnął Zmarłego im. socjalistów Czechosłowacji.

Po nim przemawiali pp. Kwapiński, Niedziałkowski, Zerbe, Reger, Hausner i in.

W chwili, gdy trumna znalazła się nad otwartym grobem, chór robotniczy krakowski odśpiewał „Salve Regina, Mater misericordiae“.

Nad mogiłą przemówił p. Ciołkosz. Po przemówieniu trumnę opuszczono do grobu, nad którym wkrótce urosła góra kwiatów i wieńców.



**Ślub Jana Klepury z Martą Eggerth.**  
Jak już donieśliśmy, w urzędzie stanu cywilnego w Katowicach odbył się ślub znakomitego tenora polskiego Jana Klepury ze słynną artystką filmową Martą Eggerth. Ślubu udzielił prezydent m. Katowic dr. Kocur, jako urzędnik stanu cywilnego. Dziecię nasze przedstawia nowopopulbiomną parę świetnych artystów, opuszczającą magistrat katowicki po akcie ślubu cywilnego.

**Rażące pokrzywdzenie Polaków  
w kolejnictwie gdańskim.**

Gdańsk. — Na zebraniu sekcji maszynistów i kandydatów na maszynistów olskiego Zrzeszenia Kolejowego „Praca“ został stwierdzony smutny fakt, że na terenie Gdańska wśród maszynistów kolejowych jest tylko 15 procent Polaków i to mimo istnienia odpowiedniej ilości kandydatów na stanowiska maszynistów narodowości polskiej.

Kandydaci polscy oczekują bezsku-tecznie na otrzymanie posad, poddy to natychmiast otrzymują. Ten czas gdy kandydaci niemieccy posatan rzeczy wymaga natychmiastowej naprawy.

**Wyrok na łapowników  
z POZTY.**

Warszawa. — Sąd okręgowy ogłosił we wtorek wyrok na urzędników pocztowych, oskarżonych o wymuszanie łapówek za przydzielanie listonoszom t. zw. „lepszych rejonów“.

Skazani zostali: Edward Witolin na półtora roku, Tadeusz Fitze na 2 lata i Wacław Grzelukowski na 9 miesięcy więzienia.

Pozostałych dwóch oskarżonych Soszynskiego i Kazimierczaka sąd dla braku dowodów uniewinnił.

**Zydzi zwrócą się  
do gen. Śmigłego-Rydza**

o wstrzymanie zakazu uboju rytualnego. Warszawa. — Odbyło się zebranie rabinów, w którym wzięli udział delegaci żydowskich rzeźników. Na zebraniu tym powzięto uchwałę zwrócenia się do senatorów i posłów żydowskich z tym, aby w dniu 12-ym b. m. wydelegować kilku przedstawicieli do gen. Śmigłego-Rydza. Delegaci ci mają prosić o odroczenie

wykonania ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego, na okres dwuletni. W zebraniu rabinów i delegatów żydowskich rzeźników wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli z prowincji. — Narady trwały kilka godzin, nim powzięto wspomnianą decyzję.

**POGŁOSKI O ZMIANACH  
W UBEZPIECZALNIACH.**

Warszawa. — Agencja „Echo z obowiązku dziennikarskiego podaje krążącą pogłoskę, iż w najbliższym czasie ustąpią mianowani komisarze w Ubezpieczalniach Społecznych, zaś na ich miejsce zostaną wybrane Rady dające się z przedstawicielami ubezpieczającymi tymi instytucjami, składowych pracowników i pracodawców.

**Strzały przed Sądem w Sosnowcu**  
Trzy osoby ranne — w szpitalu.

Sosnowiec. — Wczoraj w godzinach popołudniowych przed sądem okręgowym w Sosnowcu padło szereg strzałów rewolwerowych, w wyniku czego trzy osoby zostały ranne.

Tło i przebieg krwawego zajścia przedstawiają się następująco:

W sądzie odbywała się sprawa o alimenty przeciwko robotnikowi Ignacemu Zakrętowi.

Zakręt przed kilku miesiącami porzucił żonę i dziecko, nie troszcząc się wcale o ich utrzymanie. Zakrętowa, nie mając środków do życia, zaskarżyła nieludzkiego męża i ojca do sądu. W wyniku rozprawy w sądzie grodzkim, od Zakręta zasądzono na rzecz żony i dziecka po 20 zł. miesięcznie.

Niezadowolony z wyroku Zakręt założył apelację od wyroku, w związku z czym na wczoraj została wyznaczona rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy, zatwierdził wyrok sądu grodzkiego. Po zatwierdzeniu wyroku Zakrętowa — wraz ze swym ojcem Ignacym Gabryśkiem z Ostrowa Poznańskiego wyszła na ulicę. Za nimi wyszedł również moc-

no zdenerwowany Zakręt. W pewnej chwili Zakręt, znajdując się w niewielkiej odległości od żony i teścia, wyjął z kieszeni rewolwer i dwukrotnie strzelił w kierunku teścia, raniąc go dość ciężko w szyję i brodę. Gdy Gabryśki upadł na bruk, Zakręt strzelił czterokrotnie w kierunku żony, jednakże nie zranił jej, natomiast jedna z kul zraniła w prawą rękę przechodzącą w pobliżu Marię Sadowską.

Po strzałach Zakręt rzucił się do ucieczki. Za uciekającym pobiegł policjant, który zaalarmowany głośmem strzałów, wyszedł z gmachu sądu na ulicę.

Widząc biegnącego policjanta, Zakręt strzelił do niego, jednakże chybił. W obronie własnej zrobił również użytek z broni policjant, strzelając do uciekiniera. Strzał był celny i ranny Zakręt upadł na chodnik.

Na miejsce strzelaniny przybyła wkrótce karetka Pogotowia, która przewiozła rannych do szpitala.

**Polsko niemieckie  
ROKOWANIA GOSPODARCZE.**

Warszawa. — Rokowania polsko-niemieckie rozpoczną się w Berlinie w dniu 12 b. m., dokąd w dniu 10 b. m. uda się delegacja polska pod przewodnictwem naczelnika W. Siebeneicha i w składzie odpowiadającym składowi polskiego komitetu kontroli nad obrotem towarowym polsko-niemieckim.

W toku rokowań będzie poruszona zapewne sprawa spłacenia przez Niemcy różnorodnych zadłużeń wobec skarbu polskiego i naszych eksporterów, które to zadłużenia wynoszą poważną kwotę około 500 milj. marek niemieckich. W kwocie tej mieszczą się różne zamrożone należności polskie, jak np. za tranzyt kolejowy, należności zablokowane w Reichsbanku i t. p.

**SZEF POLICJI NIEMIECKIEJ  
PRZYBYŁ DO WARSZAWY.**

Warszawa. — We wtorek przybył z Berlina do Warszawy szef niemieckiej policji porządkowej gen. Kurt Daluge w towarzystwie swego szefa sztabu płk. Bomiarda oraz trzech wyższych oficerów policji niemieckiej.

Na dworcze gości powitali: Komendant główny P. P. gen. Zamorski, przedstawiciele ambasady niemieckiej



Przyjazd do Warszawy delegacji policji niemieckiej. Wczoraj w godzinach rannych przybyła z Berlina do Warszawy z rewizją do polskiej Policji Państwowej delegacja oficerów policji niemieckiej. Zdjęcie nasze przedstawia gen. Kurta Daluge w towarzystwie gen. Kordjana Zamorskiego, opuszczającego dworzec główny w Warszawie.



## Juz jutro oczaruje was KATARZYŃKA

oraz wyżsi oficerowie policji państwowej.

Przyjazd delegacji policji niemieckiej jest rewizytą komendanta głównego P. P. gen. Zamorskiego, który przed paru miesiącami bawił w Niemcech.

### WYROK W ROCESIE O. U. N. W BRZEZANACH.

Lwów. — W sądzie okr. w Brzeżanach zapadł wyrok w procesie 22 członków OUN., oskarżonych o różne zbrodnie.

Dwóch oskarżonych, Iwan Lubomerecki i Andrzej Zasiadko skazanych zostało na karę śmierci z zamiarą na dożywotnie więzienie od 15 lat do 9 miesięcy. Siedmiu oskarżonych uwolniono.

### Zydi na roli pomorskiej

Toruń. — W pow. tczewskim wydzierżawili tamtejsi właściciele większej i średniej własności 450 morgów kilku żydom, którzy przeważnie wzięli się do uprawy warzyw. Ziemia ta została wydzierżawiona przez p.p. Lubnińskiego, Stencła i Frosta oraz przez domenę pastwowa w Lignowcach.

### CIĄNIENIE PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Warszawa. — W piątek, dnia 5 listopada odbył się w małej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu, ciągnięcie Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej II-jej emisji. M. in. wylosowane będą premje w wysokości 500.000 zł. i 100.000 zł. Ogółem wylosowane będą premje wartości 1.350.000 zł.

### Dookoła sprawy Grzeszolskiego

Warszawa. — Po opuszczeniu więzienia, w związku z uniewinnianym wyrokiem, bohater procesu trucielskiego Paweł Grzeszolski parę dni spędził w Warszawie na naradach z obrońcami. W tym czasie zwracano się do niego o napisanie pamiętników z pobytu w więzieniu, ofiarując 1.500 zł., lecz Grzeszolski propozycję tę odrzucił, m. in. bowiem zamierza wydać 2 książki: „Vademecum aresztanta” i „Nowoczesny Don Kiszot”. Postanowił też wnieść skargę przeciwko siostrze swej nieboszczki żony, Eugenii Kuczalskiej o oszczerstwo, które spowodowało wytoczone mu sprawy pod zarzutem otrucia dzieci. Prócz tego wnieśli skargi o znieśławienie przez miejscowe dzienniki Zagłębia Dąbrowskiego, które jeszcze w toku śledztwa atakowały go bardzo ostro. Już wtedy, podczas siedzenia w więzieniu, wniósł 17 skarg przeciwko piśmie sosnowickim, domagając się pościągnięcia do odpowiedzialności karnej za wpływianie na świadków, wytworzenie wrogiej atmosfery i utwierdzenie tajemnic śledztwa. Skargi te prokuratura umorzyła.

Również żona Grzeszolskiego, z domu Staciwińska ma wystąpić ze skargą przeciwko rzecznikowi powództwa cywilnego za nazwanie jej w sądzie „wspólniczką zbrodni”. Grzeszolski z Warszawy wyjechał do Zakopanego, a później do Sosnowca, na stanowisko do fabryki, w której pracował przed aresztowaniem. Nie zamieszka jednak w domu b. teściów Bugajów, a fabryczkę, znajdującą się na terenie tej samej posesji, zamierza sprzedać przez pośredników.

W przyszłym miesiącu w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbędzie się sprawa odwoławcza adw. Z. Hofmanki-Ostrowskiego o obrazę sądu w depeszy, zapowiadającej wniesienie skargi apelacyjnej po wyroku na Grzeszolskiego.

### NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH

Firma B. Kabus w Częstochowie od patentu III kat. zł. 15.—

Zamiat wieńca na grób s. p. Borkowskiego Zw. i Rodzina Rezerwistów w Rakowie zł. 10.—

Nauczycielstwo Szkoły Nr. 20 w Rakowie zł. 9.—

### KATASTROFA AUTOBUSU.

Lublin. — Autobus, należący do lubelsko-zamojskiej spółki, zdążający z Chełma do Hrubieszowa podczas wymijania samochodu osobowego pod wsią Białopole wpadł wskutek śliskiej jezdni do przydrożnego rowu, przewracając się do góry kołami.

Z pośród 11-tu pasażerów, 4-ch zostało rannych odłamkami situczonych szyb. Autobus został uszkodzony.

### Ciągnięcie dolarówki

Warszawa. — Dnia 1 listopada b. r. odbyło się w Warszawie losowanie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej. W wyniku losowania padły następujące wygrane:

12.000 dolarów na numer 695145.  
3.000 dol. na numer 64143 1410539.  
1.000 dol. na numer 81835 169901 228102 421934 554487 1239815 1455137.  
500 dol. na numer 22459 146952 147057 158626 261519 423479 458321 514207 1220117 1240894  
100 dol. na numer 18398 24402 28229 45614 51179 53891 58583 135663 189345 190835 212496 264413 272370 309946 442597 442817 444490 458857 487251 49210 570240 591994 604096 632544 650240 696796 699157 737189 738331 786213 806631 816845 828643 841705 845765 870558 886287 899130 919931 925340 951412 932700 949966 9995996 1027549 1043850 1084177 1087017 1090520 1317244 1128298 1133746 1142163 1143728 1146557 1150634 1165963 1173908 1186197 1191657 1192960 1198726 1199231 1289961 1313303 1331651 1370576 1371528 1378931 1384881 1411097 1414926 1419631 1524962 1452956.

### ARESztOWANE BURMISTRZA ZALESZCZYK I KASJERKI.

Zaleszczyki. — W związku z nadużyciami w zarządzie miejskim w Zaleszczykach zjechali do Zaleszczyk: sędzia śledczy dr. Darocha i wiceprokurator sądu okr. w Czortkowie Tadeusz Rad. Po przesłuchaniu aresztowany został burmistrz Zaleszczyk p. Stefan Hebda i kasjerka magistratu p. Hafner, którzy zostali odstawieni do więzienia w Czortkowie.

### NIESPODZIAŃKA Kina „STYLOWEGO” zbliża się!

— Czytacie uważnie ogłoszenia naszego kina. —

# KRONIKA

Częstochowa  
5  
LISTOPADA  
Czwartek

Dziś — Zachariasza i Elżb.  
Jutro — Leonarda pust.  
Wschód słońca o godz. 6.44  
Zachód — 16.11  
Kalendarzyk historyczny:  
Konferencja warszawska po  
abdykacji Jana Kazimierza  
w roku 1668-ym.

### Wielka zbiórka na bezrobotnych odbędzie się w tę niedzielę.

W nadchodzącą niedzielę 8-go b. m. w mieście naszym odbędzie się pierwsza wielka zbiórka licząca na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym i ich rodzinom.

Na apel Miejskiego Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej wszystkie organizacje społeczne naszego miasta ofiarowały współpracę swych członków w zbiórce i kwesie ulicznej. Dotychczas współpracę swoją zgłosiło ponad 400 osób.

Niedzielną zbiórka będzie więc zorganizowana na szeroką skalę i niewątpliwie spotkamy się z ofiarnością całego społeczeństwa, przyniesie ona sumę na żywność dla głodujących bezrobotnych i ich dzieci.

Na ten cel nikt nie odmówi datki!

— **Specjalnie uroczysty charakter święta niepodległości.** Ministerstwo oświaty wydało okólnik w sprawie tegorocznego obchodu dnia święta odzyskania niepodległości 11 listopada. Z uwagi na to, że w r. b. obchód ten nosić będzie charakter szczególnie uroczysty wobec nadania burawy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi, we wszystkich szkołach powszechnych i średnich odbędą się odczyty okolicznościowe

### Jak Częstochowa uczci Święto Niepodległości 11 listopada

Z zebrania Komitetu Obywatelskiego

W ub. wtorek wieczorem odbyło się w Magistracie zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego Obchodu Święta Niepodległości 11-go listopada.

Zebranie było nader liczne, zgromadziło bowiem na zaproszenia Zarządu Federacji P. Z. O. O. blisko 100 osób z pośród przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojskowości, sądownictwa, szkolnictwa, urzędów, instytucji i organizacji społecznych i gospodarczych. — (Obejmując przewodnictwo obrad prezes

### JAKIE SZKODY WYWOŁAŁA POWÓDZ W ZAGŁĘBIU.

Sosnowiec. — Według zestawień oficjalnych niebezpieczeństwo powodzi w Zagłębiu minęło całkowicie. Największe szkody poczynione zostały przy budowie szosy w Wojkowicach Kościelnych oraz przez zatopienie pól, głównie w gminie Łągisza.

W miastach zostały częściowo zalane mieszkania nadbrzeżnych domów Strat jeszcze nie ustalono, przypuszczalnie nie są one wielkie.

Znaczne natomiast szkody wyrządziła powódź przy regulacji Brynicy, na pograniczu Zagłębia i Śląska po stronie śląskiej.

### Afera Iwowskiego Banku Ludow. przed Sądem Najwyższym.

Warszawa. — Do Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy olbrzymiej afery Banku Ludowego we Lwowie.

Bank zorganizował ratąną sprzedaż papierów procentowych i obligacji państwowych. Cena była obliczona po kursie dwukrotnie wyższym od giełdowego. Do rozsprzedaży zaangażowano 4.000 agentów w całym kraju. Ogółem sprzedano papierów za dwa miliony złotych.

Kiedy papiery miały być wydane nabywcom po spłaceniu rat, okazało się, że bank został zlikwidowany i papierów nie było!

Ucierpiało kilkanaście tysięcy nabywców. Sąd apelacyjny we Lwowie skazał 3-ch dyrektorów banku na kary po trzy i pół roku więzienia.

Byli to: Wilhelm Ende, Jan Herman i Władysław Onyszków. Ponieważ akta sprawy obejmują kilkadziesiąt tomów, przywydręwały one do Warszawy w olbrzymich skrzyniach.

### NIESPODZIAŃKA Kina „STYLOWEGO” zbliża się!

— Czytacie uważnie ogłoszenia naszego kina. —

# KRONIKA

Federacji dyr. L. Smółki zaprosił do stołu prezydialnego: pp. prezydenta „Motała, wice-starostę „Libuchę, ks. prałata Wróblewskiego, dyr. Płodowskiego, posła Kobyłeckiego, mjr. Sosnkowskiego, radcę Cholewickiego i prezesa Jarmułwiczę na asesorów oraz sekretarza Zarządu Federacji p. A. Baryłę na prowadzącego protokół.

Następnie dyr. Smółki przedstawił w ogólnych zarysach program obchodu Święta Niepodległości, otwierając dyskusję. Przyjęto program następujący: dn. 10 b. m. o godz. 18-iej m. 30 zbiórka wojska i organizacji na placu Pierackiego, przemówienie przez megalofon i capstrzyk po ulicach miasta; dn. 11-go b. m. — o godz. 10-iej r. uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze, a dla młodzieży polskiej w Katedrze, o godz. 11-iej defilada na placu Pierackiego, od godz. 15-ej do 17-ej koncerty orkiestr w kilku punktach miasta, audycje przez megalofon z gmachu ratusza oraz zamiat akademii oficjalnej odpowiednie referaty na temat Święta Niepodległości w różnych lokalach, a więc w gmachu „Ogniska Niepodległości”, Straży Ogniowej, w salach fabrycznych i t. d. dla nadania obchodowi szerszego charakteru.

W dalszych dyskusjach zabierali głos: pp. Porado, mec. Bogobowicz, radca Nowicki, radca Musiał, dyr. Płodowski, prezydent Motał, rejent Koss, dr. Lubczyński, prezes Kon, dyr. Głuszczak, dyr. Lepczyński i in. Postanowiono, że Komitet wystąpi do przemysłu o zwolnienie z pracy w dn. 11 b. m. pracowników w tych zakładach, gdzie to jest możliwe przede wszystkim przez przesunięcie pracy ze środy 11 b. m. na inny dzień, zwłaszcza, że fabryki pracują 3 — 4 dni w tygodniu. Poruszono sprawę urzędzenia w kinach bezpłatnych przedstawień dla wojska oraz dostarczenia dzieciom w szkołach powszechnych i przedszkolach na dzień 11 listopada żywności, podwieczorku czy paczek żywnościowych, przy czym ustalono zasadę, że mogą to być raczej subwencje na ten cel dla tych Komitetów Rodzicielskich, które nie zdołałyby tej sprawy zrealizować we własnym zakresie. Omówiono sprawę iluminacji, przystrojenia domów, okien i balkonów na dzień 11 listopada. Postanowiono wysłać depeszę gratulacyjną od Komitetu

do generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza z racji mianowania marszałkiem Polski, omówiono też projekt późniejszego wręczenia gen. Śmigłemu-Rydzowi artystycznie wykonanego adresu z podpisami instytucji, organizacji i społeczeństwa. Dla zredagowania depeszy i zajęcia się sprawą adresu powołana została specjalna komisja w osobach: pp. prezydenta Motała, dyr. Płodowskiego, dyr. Głuszczaka, prezesa Kona i dyr. Smółkiego.

Jako Komitet Wykonawczy obchodu Święta Niepodległości powołano Zarząd Federacji P. Z. O. O. i na tym zebranie zakończono.

— **Zebranie siostr P. C. K. W** dniu 6 listopada b. r. o godz. 18,30 w lokalu gmach Starostwa (weranda) odbędzie się ogólne zebranie Koła Siostr Pogot. Sanit. P. C. K. w Częstochowie.

— **Wcielanie poborowych do szeregów poborowych rocznika 1915 i starszych** do służby czynnej w turmie jest siennym.

— **Z teatru Kameralnego.** Dziś, w środę, o godz. 8.30 wiecz. i codziennie ciesząca się wielkim powodzeniem sztuka w 3-ch aktach L. Verneula: „Pan Lambertier”. W rolach głównych pp. H. Ceranka - Poznańska i K. Vorbrodt.

— **Z uroczystości poświęcenia przedszkola Nr. 4 na Stradomiu.** Z nowym rokiem szkolnym 36—37 zostało otwarte nowe przedszkole na Stradomiu przy ul. Piastowskiej 61. W dn. 4 października r. b. przedszkole to zostało poświęcone. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Wróblewski, w obecności p. wiceprezydenta Henszla, p. naczelnika Stali, pań wychowawczyń przedszkoli, licznie zebranych rodziców, dzieci i zaproszonych gości.

Na program poświęcenia złożyło się: powitanie gości przez dzieci śpiewem i okolicznościowymi deklamacjami; następnie odegrano solo na skrzypcach „Ave Maria”, poczem ks. prałat Wróblewski przemówił do zebranych, podnosząc wartość przedszkoli, jako placówek wychowawczej i złożył życzenia owocnej pracy p. wychowawczyń i dzieciom. P. wiceprezydent Henszel w swej przemowie za chęcał rodziców do współpracy z przedszkolem i przyrzekł, że z powodu dużej ilości zgłoszonych dzieci w krótkim czasie zostanie otwarte na Stradomiu drugie przedszkole.

W odpowiedzi na przemowę p. wychowawczyń złożyła w imieniu swoim i dzieci podziękowanie gościom za wzięcie udziału w uroczystości, a imieniem zebranych rodziców dziękował ks. prałata, przedstawicielom władz i zebranych p. Sojecki.

Cała ta uroczystość w miłym nastroju pozostawiła u dzieci i wśród zebranych niezaparte wrażenie.

— **Dancing towarzyski w „Polonii” W.** sobotę, dn. 7 b. m. odbędzie się w restauracji hotelu „Polonia” dancing towarzyski, urządzony przez Ligę Morską i Kolonialną. Wstęp 99 gr. Część dochodu przeznaczona jest na akcję zimowej pomocy dla bezrobotnych.

### ROZPACZLIWA S. O. S. SAMOLOTU Nr. 342

Jak donosiliśmy, nocą wczorajszej jeden z krótkofalowców pochwylił rozpaczliwy sygnał S. O. S. samolotu Nr. 342. Czy został uratowany, dowiemy się jutro, gdyż sygnały będą odcyfrowane przez specjalnych radiotelegrafistów.

### Z Sądu Okręgowego Sensacyjny proces o nadużycia

Asystent miejscowego Urzędu Pocztowego na tawie oskarżonych.

Dziś rano Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Chrapowickiego, rotmistrz sędziego Millera i sędziego Pawelskiego przystąpił do rozpatrzenia sprawy Józefa Kurusa, oskarżonego z art. 286 § 2 K. K. o dokonanie nadużycie w celu osiągnięcia korzyści własnych.

W motywach Sąd odczytał: Od połowy 1934 r. do czerwca 1935 r. Kurus, pracując jako asystent pocztowy w I-ym Urzędzie Pocztowym, gdzie zdarzały się często wypadki zaginięć wartościowych listów — przywłaszczył sobie 1 dolar, 10 franków franc., kopertę z różniami, 250 zł. z portfellem, nadesłanym z Sosnowca, znaczną ilość znaczków pocztowych, krajowych i zagranicznych.

Gdy zaginięcia nie ustawały, nadzorca Chruściński rozpoczął obserwację segre-



# Memoriał o Berezie

złożyła delegacja rodzin zesłanych. Agencja „Press” donosi: „Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych został złożony memoriał o obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Memoriał złożyła delegacja rodziców i rodzin osób zesłanych do Berez. Pogłoska, jakoby memoriał o Berezie złożony został również w innych wysokich instancjach państwowych, wymaga jeszcze potwierdzenia.”

Socjalistyczny „Dziennik Popularny” podaje jednocześnie pewne szczegóły, dotyczące treści memoriału. Pisze o tym, co następuje:

„Delegacja ta złożyła memoriał w sprawie stosunków, panujących w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej oraz prośbę o zwolnienie uwięzionych, a do czasu, kiedy to się stanie: o zniesienie kary, o regularną korespondencję, o umożliwienie widzeń z uwięzionymi, o dopuszczenie paczek żywnościowych, o dopuszczenie książek i gazet, o zniesienie nadmiernej pracy, o należyte ogrzewanie sal, o dopuszczanie pomocy lekarskiej z zewnątrz.”

Pismo to podało poza tym, że delegacja złożyła memoriał w sprawie Berez również w kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzplitej i w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Wiadomość ta — jak informują — nie potwierdza się.

# Podłoże zajęć akademickich

„Warszawski Dziennik Narodowy”, na wiaząc do deklaracji p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego w sprawie ostatnich zajęć akademickich, tak precyzyje swe w tej materii stanowisko:

„Dla społeczeństwa polskiego oddawna walka, tocząca się na terenie szkół akademickich, nie jest obcą. Z wielką uwagą śledzi ono jej przebieg i postępy, rozumie bowiem, że jest to jeden z ważnych odcinków życia narodowego. Dlatego też społeczeństwo polskie ściśle o r ó ż n i a pewne niepożądane, a nawet wręcz nie dopuszczalne jaskrawości od samej istoty tej walki.

Jak wiadomo, młodzież dąży do odzyskania naszych szkół akademickich. — Upřednio, za pomocą licznych uchwał i petycji domagała się ona wprowadzenia numerus clausus, kiedy jej jednak odmówiono, postanowiła przynajmniej odseparować się od młodzieży żydowskiej.

W wykonaniu tego słusznego postanowienia młodzież polska domaga się oddzielnych ław dla akademików żydowskich, oddzielnych dla nich pomieszczeń, słowem tego wszystkiego, co prasa żydowska nazywa „ghettem akademickim”.

To dążenie polskiej młodzieży akade-

mickiej w zupełności odpowiada stosunkom panującym w całym kraju. Trzeba być ślepiym, aby nie widzieć, że z małymi wyjątkami, całe społeczeństwo polskie dąży do tego samego, że usiłuje ono zrzucić z siebie przewagę żydowską, wyzwoleć się z pod żydowskiego wpływu we wszystkich dziedzinach życia.”

Zrozumiałe, że wraz ze społeczeństwem starszym idzie w tym samym kierunku i młodzież. Byłoby dziwne — jak mówi „W. D. N.” — gdyby było inaczej.

„Byłoby tym bardziej niepokojące, że ruch antyżydowski nie jest wynikiem propagandy, czy demagogii. Jest on wyrazem najistotniejszych potrzeb narodu, który po odbudowaniu państwa pragnie zostać niepodzielnym jego gospodarzem i skutecznie bronić podstaw swego bytu oraz swojej przyszłości. Gdyby czynnik decydujący wzięły pod uwagę istotę kwestii żydowskiej oraz napięcie, jakie ono w kraju wywołuje, przyszyłyby z łatwością do przekonania, że na terenie szkół akademickich należy nie jedno zmienić, nie jedno żądanie młodzieży polskiej uwzględnić i w drodze ustaw ułożyć stosunki wewnętrzne w ten sposób, aby nie stały one w sprzeczności z istotnymi dążeniami kraju.”

# Płk. Koc nie ogłosił deklaracji w dniu 11 b. m.

Od dłuższego czasu kursuje pogłoska, jakoby w dniu 11-tym b. m. ogłoszona byłaby deklaracja polityczna nowego obozu rządowego, organizowanego przez płk. Koca. Zbliżony do rządu „Kurier Poranny” zaprzecza tej pogłosce, stwierdzając, że w dniu tym „żadna deklaracja,

# O ograniczenie napływu żydów

**DO ADWOKATURY POLSKIEJ.**

Oddział poznański Narodowego Zrzeszenia adwokatów uchwalił następującą rezolucję:

„Narodowe Zrzeszenie adwokatów, oddział w Poznaniu uchwala: Nowe prawo o ustroju adwokatury winno ująć zasadę, że nie tylko dopływ do adwokatury, ale i obecny jej stan liczebny, odnosić do adwokatów żydów, winien odpowiadać procentowo w stosunku ogółu

żadnej nowej organizacji politycznej nie będzie ogłoszona”.

# Z KRAJU

**(—) Rowerzysta zastrzelił napastnika.**

Z Poznania donoszą: Wczoraj po południu na przedmieściu Poznania, Główna, napadło na jadącego rowerem dozorcę, Kazimierza Drzewieckiego z Poznania, trzech osobników, którzy wszczęli z Drzewieckim bójkę. W czasie bójki jeden z napastników porwał rower i zaczął uciekać, a dwaj inni w dalszym ciągu atakowali Drzewieckiego. Drzewiecki, widząc że nie da rady dwóm napastnikom, dobył rewolweru i oddał dwa strzały na ostraż w powietrze, a trzecim strzałem położył trupem jednego z napastników, 26-letniego Paperowskiego.

# Potworna zbrodnia

**Zona i dzieci mordercami wieśniaka.**

Z Warszawy donoszą: Władze śledcze rozwikłały tajemnicę niezwykle krwawego morderstwa, dokonanego na zamożnym gospodarzu Stefanie Jaworskim ze wsi Gliwki Małe w woj. warszawskim.

Jak wynikało z zeznań żony i dzieci zabitego gospodarza, przebieg napadu był następujący:

W nocy do mieszkania Jaworskich wtargnęli 4-rej zamaskowani bandyci. Po skrupowaniu domowników bandyci przystąpili do rabunku. Nie znalazłszy pieniędzy, w bestialski sposób znęcali się nad Jaworskim, chcąc wymusić wskazanie kryjówki z pieniędzy. Gdy Jaworski kategorycznie oświadczył, że gotówki nie posiada, bandyci zamordowali go. Zwłoki gospodarza znaleziono z rozbitą czaszką i odrąbanymi rękoma i nogami.

Przeprowadzone przez władze śledcze dochodzenie doprowadziło do sensoryjnych wyników. Okazało się bowiem, iż historia z napadem bandyckim była zmyślona, a mordercami gospodarza była jego własna żona, jej przyjaciel, elektro-technik z Warszawy Marian Chomański (Kopińska 7) oraz dzieci Jaworskich:

19-letnia Anna i 17-letni Stanisław. Główną winowajczynią mordu była Zofia Jaworska, która upiwszy uprzednio męża, wraz ze swym przyjacielem na oczach wyrodných dzieci, zabiła go siekiera. Narzędzie mordu wrzucono do studni. Po krwawej zbrodni Chomański dla upokorowania napadu skrepował całą rodzinę i sam, niespostrzeżony przez nikogo, zbiegł do Warszawy.

**(—) Na wybrzeżu posiałem owocują malwa kwitną jabłonie.** W poszczególnych miejscowościach nad zatoką Pucką Swarzewie, Gałędzewo oraz w Chłapowie nad brzegami otwartego Bałtyku zauważono po raz drugi owocowanie malwy. Owoce dojrzewają, lecz mały są sierpkie w smaku. W pobliżu Pucka w Mechowej w jednym z ogrodów zakwitła po raz drugi jabłoń, tak samo w Wielkiej Wsi w ogrodzie artysty malarza Szwocha kwitnie jabłoń. — Pod Rewą owocują truskawki. Powyższe wypadki stanowią dla mieszkańców tej części brzegu polskiego swego rodzaju sensację gdyż byłyby zapowiedzią łagodnej zimy. Od paru dni na wybrzeżu utrzymuje się wiatr południowy, który wnosi dużo ciepła. Dotychczas jeszcze bowiem nad brzegami otwartego morza nie notowano przymrozków. Na półwyspie Helskim przed niedawnym czasem dojrzały później odmiany winogron, jakie się znajdują w poszczególnych ogródkach na Helu i mają raczej charakter zdobniczy.

# Przemiana panny w chłopca

**Sensacja Zagłębia Dąbrowskiego a la Koubkova.**

Z Sosnowca donoszą: W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbędzie się za kilka dni ciekawa sprawa normalnego i prawnego... przekształcenia młodej panny w mężczyźnę.

Chodzi o dokonanie poprawek w metryce i dokumentach, aby młoda mieszkanka jednej z kolonii w okolicy Dąbrowy Górniczej mogła występować oddaj jako mężczyźna, zgodnie z przemianami fizycznymi, jakie zaszły u niej już od kilku miesięcy.

Wszelkie nasuwające się z tego powodu wątpliwości zostały rozwiązane wyrokiem u prof. Olbrychta w Krakowie. Niecodzienny ten wypadek wywołał w okolicy, zamieszkiwanej przez młodą dziewczynę, dużą sensację.

**Kupujcie tylko pocztówki wielobarwne**

## Piękno Jasnej Góry

w akwareli art. - mal. T. Cieślowskiego

Skład główny: Księgarnia „Goleja Czestochowska”, II Aleja nr. 26.

# Wielka gra

**Powieść na tle wojny włosko-abisyńskiej.**

Dwunastu żołnierzy i oficer. Z owych dwunastu egzekutorów, tylko sześciu strzela ostremi ładunkami, reszta zaś ślepiemi. Zeby nie mieli później wyrzutów sumienia...

Strasznie to głupie.

Ciało podziurawione kulami, osunie się bezwładnie i koniec. Wszystko. Gdzie pojeździ, gdzie przyjemność?

Jeszcze godzina i czterdzieści trzy minuty...

Szybko! Kapitan Gris pomyślał, że te same sześć godzin, jakie miał czekać na egzekucję, miałyby znacznie wolniej, gdyby czekał na jakąś przyjemność.

Drgnął.

U drzwi usłyszał chrzęst kroków i zgryzanie klucza o zardzewiały zamek.

Czyżby już...?

Drzwi piwnicy otworzyły się wolno. Wszedł jakiś podoficer i dwu żołnierzy z rewolwerami w rękach. Podoficer trzy mał jeszcze latarkę, wydającą mdłe światło.

Kapitan Gris pomyślał, że Italia jest pięknym krajem... Warto dla niej zginąć

— Jestem gotów — uprzedził podoficera, podnosząc się z „wyr”, które miał zastępować łóżko.

Podoficer podniósł latarkę i oświetlił nią twarz skażoną.

— Do czego jest pan gotów? — zapytał.

— Do walczycy — wymknęło się kapitanowi zupełnie przypadkowo. Na takie pytania zwykle odpowiadał w podobny

posób...

— Do czego? — powtórzył, niewiele rozumiejący czarny.

— Do walca, powiedziałem przecież.

— Co to znaczy?

Po raz pierwszy od chwili osadzenia w piwnicy kapitan Gris roześmiał się. Przy pomiał sobie bowiem, że kiedyś jeszcze w Neapolu, podczas wieczornych pułkowej powieści, że tańczenie walca, sprawa mu taką samą przyjemność, jaką sprawiałaby mu śmierć.

Uznano to za doskonały dowcip.

Nie sądził wówczas, że przypomni sobie ów dowcip w takich okolicznościach...

Podoficer tymczasem widząc, że nie do czeka się odpowiedzi, którą mógłby zrozumieć, odezwał się znowu

— Czy pan ma jakieś życzenie przed egzekucją? — zapytał.

Niewiadomo dlaczego kapitan Gris wybuchnął głośnym, nieco nawet histerycznym śmiechem... Poprostu rzywał.

Czarny podoficer, do reszty zgłupiał, a żołnierze spojrzeli na więźnia, nieco podejrzliwie.

— Pytałem, czy pan ma jakieś życzenie? — Owszem, mam — kapitan uspokoił się równie szybko jak poprzednio wybuchnął.

— Jakie?

— Czy życzenie to będzie napewno spełnione? zapytał.

— Tak, napewno.

— To doskonale! — kapitan Gris stwierdził nagłe, że pomyśli, jakie mu te raz wpadają do głowy, są nieco krótko chwile. — Chciałbym, aby razem z mną rozstrzelano wszystkich moich sędziów. To jest moje ostatnie życzenie.

— Tego życzenia nie możemy spełnić

— jęknął niepewnie.

— Też tak myślałem. H... szkoda. Wołec tego poproszę o papier, atrament i kopertę. Chcę napisać list do rodziny.

— Przyniosę panu.

W chwilę później kapitan znowu pozostał sam w mrocznej i dusznej piwnicy. Nagły humor znikł równocześnie z wyściami żołnierzy z piwnicy

As wywiadu włoskiego spojrzał na zegarek. Pozostała jeszcze godzina i dziesięć minut. Kapitan utkwił oczy w nąsłoryzowanej tarczy. Godzina dziesięć minut, osiem, siedem... pięć... trzy... jeszcze równa godzina.

Jedna godzina. W Ameryce, kraju tempa w przerażeniu tego czasu produkują pięć samochodów. W Meksyku w tym samym czasie zdąży się odbyć rewolucja, z całkowitą zmianą rządów, w Rzeszy Niemkiej, stłuką kilkadziesiąt żydów, a tu? Godzina oczekiwania na śmierć.

Przypomniał sobie, że kazał podoficerowi przynieść papier listowy i atrament. Do kogo w takiej chwili napisać?... Rodziny nie miał. Rodzice zmarli, pozostawiając go wraz z dziesięcioletnią siostrą, niemal na bruku: Miał wówczas trzy nacięte lat... Siostra zmarła w rok później on zaś z uporem i zaciętością pracował w dzień, uczył się po nocach, by w przyszłości wstąpić do armii swej ojczyzny.

Marzenia te spełniły się, jeszcze przed godziną miał być oficerem armii włoskiej...

Do kogo jednak napisać???

Gdzieś pod Rzymem żył, jacyś nieznani mu, zresztą, kuzyni. Do nich...?

Szkoda papieru i czasu. Do kogo więc...?

Przyjaciół nie miał. Zbyt wiele czasu poświęcał pracy, by mógł sobie pozwolić

na kolegów — przyjaciół. Nie miał również na to pieniędzy...

Nie napisał więc do nikogo A szkoda. Kapitan Gris poczuł nagle chęć wynurzenia się z swych wrażeń teraźniejszych przed kłmkówiek.

Ten „ktoś” może nawet nie czytać jego listu, byłoby on go napisał.

Tymuono przez kapitana odezwy miłości, protestujące gdzieś w sercu kapitańskie śmierci wzburzyły się teraz i kapitan wiedział, że uzewnętrznienie tych protestów ulży mu.

Nagle doznał oślnienia.

Dzisiaj rano, poznał przecież w hotelu „Imperial” czarującą kobietę, która wywarła na nim wielkie wrażenie.

Nie znał jej, nie wiedział nawet jak jej na imię i kim jest naprawdę. Wiedział tylko, a raczej uczepił się myśli, że ona podobna mu się bardzo, że chciałby ją znów zobaczyć, że jest mu bliska.

Do niej napisał swój list wyznaniem. Spojrzał na zegarek. Jeszcze pięćdziesiąt minut. Zdąży...

Zbliżył się do drzwi, by zażądać szybkiego dostarczenia atramentu, gdy usłyszał kroki i zobaczył przez szparę światło.

Wszedł ten sam podoficer.

— Przyniosłem panu przybory do pisania.

— Dziękuję — kapitan Gris odzyskał dawną energię. Sądzę, że i lampę zostawił mi pan? Zamiast odpowiedzi, czarny postawił latarkę na podłodze i wyszedł.

Ponieważ w piwnicy nie było stołu, kapitan Gris rozłożył papier na brudnej, niepodłożonej i ustawiłszy latarnię obok, sam wyciągnął się na całą długość.

Zaczął pisać



# Blaszane pioruny

W polityce europejskiej zapanała od pewnego czasu moda operowania mocnymi słowami, moda i metoda wskazywania palcem „trędowatych”, winowajców, którzy mącą wodę, podkopują ład i porządek, kręcą się w pochodnia pod bramą sąsiadów. W kąty poszły dawne obyczajne i chwytne dyplomacji przedwojennej, wyrzucone przez Wersal (i ten w przenośni i ten z 1918 r.). Szczerze, obwarotwo wysunęły się na pierwsze miejsce w stosunkach politycznych, między państwowych. Co się o kim myśli, co mu się imputuje, to się wygarnia bez obawiania w bawelne, coram publico. Przeciwnik może w to wierzyć i obrazić się, może jednak nie brać surowej admocji na serio i — wzorem Taleyrand'a — dopatrywać się w niej propozycji domagania się we dwoje.

Zdania w tej kwestii są mocno podzielone i bardzo różnorodne. Przykładem zjazd norymberski i wygłoszone na nim mowy kanclerza Rzeszy. W całej prasie światowej aż pstro było od komentarzy i wyjaśnień diametralnie rozbieżnych. Jedni dopatrywali się w mowie Führera wyzwanie racjonalnej Rosji, drudzy widzieli w niej groźbę pod adresem Francji, jeszcze inni sąsiedzi, że jest to manewr tylko, po którym nastąpi żądanie zwrotu kolonii, a nie brak było takich, którzy twierdzili, że głównym celem demonstracji jest uzyskanie kredytów we Francji i Anglii. Nie trzeba dodawać, iż w pierwszej chwili, pod pierwszym wrażeniem parteiowego norymberskiego, tu i owdzie, nawet w spokojnej Szwajcarii, rozważano już na serio (w prasie) szansę pochodni niemieckiego na Rosję.

Zagrzmiało, błysnęło i zgasiło... Z pewnym, zazenowanym zdziwieniem komentowano po tym wszystkim fakt dościa do skutku pertraktacji handlowych w Berlinie między delegatami oficjalnymi Z. S. R. R. i rządu Rzeszy, jak również to, że po wielkich manewrach Reichswelny w Hesji szef sztabu niemieckiego wyznosił toast na cześć „kółni sowieckiej w obecności sowieckiego attaché wojskowego.

„Prawda” i „Izwestia” moskiewskie mliczały jak zaklęte po mowach norymberskich. Odezwały się z dużym opóźnieniem, przypadkiem czy nie przypadkiem, dopiero po podpisaniu w Berlinie umowy na dostawy kompensacyjne między Z. S. R. R.

Wydarzenia polityczne biegań teraz w nieprawdopodobnie szybkim tempie, nie wiec dziwnego, że we wrażliwości i pamięci ludzkiej zaciera się i bledną równie szybko kontury dnia wczorajszego. Dzisiaj i jutro domagają się miejsca dla siebie. Do głosu doszła teraz Moskwa. Wystąpiła z wyzywaniem epatującym opinie europejską. Oficjalną notą zawiadomili Z. S. R. R. państwa należące do porozumienia w kwestii zachowania neutralności

ści wobec stron wojujących w Hiszpanii, że wobec naruszania stałego tej neutralności na korzyść rządu z Burgos przez Portugalię, Italię i Niemcy, rząd Z. S. R. R. rezerwuje sobie wyciągnięcie konsekwencji i prawo do interweniowania ze swej strony na korzyść — oczywiście — rządu madryckiego.

Zagrzmiało, błysnęło... Co z tego będzie? Portugalia? — wiadomo — „les Portugais sont toujours gais” — jak mówi przysłowie francuskie przebolejąc wlec zgromienie ich przez Z. S. R. R. Ale Niemcy, ale Italia?...

Z. S. R. R. grozi interwencją na rzecz Madrytu. Zdaje się, że jest już pięć do dwunastej na zegarze wojny domowej w Hiszpanii i ewentualny sukurs sowiecki, będzie grubo spóźniony. A gdyby przyszedł do skutku, spotkałby się — co jest możliwe — z przeszkodą w postaci okrętów wojennych niemieckich i italskich przy brzegach Hiszpanii, nie mówiąc już o przeszkodzie w postaci ogromnego dystansu między Odesą a Barceloną.

Ale Anglia ustosunkowała się dziwnie pozytywnie do nielstniejącej jeszcze interwencji sowieckiej: już wiadomo, że rząd angielski postanowił w razie pojawienia się okrętów sowieckich przy brzegach Hiszpanii wycofać z tych wód znajdujące się tam okręty wojenne, krające pod flagą Union Jack'u. Aby nie stwarzać okazji do konfliktu.

Faktem jest, że Anglii wcale nie dolega zupełnie, stu procentowo zwycięstwo rządu z Burgos, który jawnie manifestuje swoją sympatię dla Rzymu i Berlina. Londyn wcale nie sprzyja wzrostowi wpływów niemieckich i italskich w Hiszpanii — Balcary i Gibraltar to wazy neutralne na drodze do Suez. Nota sowiecka przyszła więc z punktu widzenia Foreign Office — jak na zamówienie. Mniejszą zachwyć wywołała zapewne w Paryżu, gdzie mogą odczuć zapowiedź interwencji sowieckiej jako niemily, przykry doping wewnętrzny, który wzmocni nacisk skrajnej lewicy na rząd p. Bluma i przysporzy mu jeszcze kłopotów. A prócz tego historia interwencyjna pokrzyżuje zabiegi p. Delbosa, który gorąco dąży do zbliżenia z Italią, popusem nawiązywane kontakty z Berlinem.

Jaka tu rolę odgrywa Madryt? Dogodnego punktu zahaczenia w europejskiej

Jedna z największych fabryk kaflí w zachodnich dólach Polski przynajkuje.

### Dzielnego ceramika

Wieloletnie doświadczenia kierownika ceramika mogącego zobowiązać się do budowania fabryk wszelkich wyrobów szamotowych oraz płytek ściennych i podłogowych.

Kilku pracowników znających się na fabrykacji wszelkich wyrobów szamotowych, płytek ściennych podłogowych i t. d.

Kilku kaflarzy znających się na fabrykacji kaflí tak zwanych kwadratowych oraz różnych gatunków i t. p.

Zgłoszenia do „Gońca”.

## 3 dna nędzy naszego miasta

### A kto pomyśli o nas?

Całe szpalty wszystkich piem poświęcone są palącej sprawie: „niesienia pomocy bezrobotnym”. Nędza bezrobotnych przejęło się całe społeczeństwo i słusznie, bo kwestia nakarmienia głodnych i odziania drżących z zimna jest nakazem chwili i przykazaniem Chrystusa...

Gdy jednak wszyscy piszą i mówią o „bezrobotnych”, ośmielam się powiedzieć cośkolwiek i o tych, co dzień cały spędzają przy żnojnjej pracy, lecz o zgrozo, „bezpłatnie”! Tamci powszechnie nędzarzami zwani, my „panami”. — Per „pani” zwracają się do nas tysiącnie rzęsz młodzieży i jej rodzice, tak tytułują nas wszyscy, gdy w istocie nędzarzami jesteśmy...

Po latach oczekiwania stanąłem przed morzem jasných i miłych, to znów brudnych i rozwichrzonych głów dzieciczy, jako „praktykant bezpłatny”. Mam realizować wpojone we mnie hasło: „...a zapomniawszy swojej doli własnej, niedołąca cudzym, być jak promień jasny”. — I istotnie stałem się zapomniany całkowicie, bo mając pełny wymiar godzin do wypelnienia „bezpłatnie” i na dodatek 16 godzin płatnej religii, to potrzeba więcej, niż samozaparcia, by podjąć wychowawstwu powierzonych mi 120-tu dzieci...

Uplynał wreszcie miesiąc. — Wypłata. Zjawia się płatnik z wykazem i „pensją”. Za 16 godzin przynosi 16 zł, lecz i to za duzo, oddlono jeszcze 16 gr. na „Fund. Pańcy” i suma sumarum otrzymałem 15 zł i 84 gr.

Zyj z tego, zapłać mieszkanie i utrzymanie, wykrawatkuj się, wylegajant, bądź „panem” i wzorem elegancji dla dziatwy! Śmiech gorzki wykrzywił mi usta.

Rozhulnaka dziatwa patrzy jednak a wiarą i zaufaniem w swego „pana”, cisnie się w czasie przerwy do jego rekawa, żądna pieszczot i szczebioce przez zapchane drugim śniadaniem usta. „Pan” dostarcza się do nich, chociaż na widok jedzenia, głód z tym większą dotkliwością daje się mu odczuwać, i o dzień nie jać jeszcze śniadania, bo nie miał kto dać i drugiego posiłku, gdyż mogła okryć swą miękką przeńnicą jego matkę karmicielkę.

Tak, wśród dziatwy nie wolno nam pokazywać zgorzkniałego oblicza, przeciwnie, my tushmy nieść jasny, promień my i szczerzy uśmiech, by użyć śmiechu te dzieci, które go nie znają; lecz któż zliczy nasze męki, bóla i borykania o każe dno? Kto odmawia wynędzniałe oblicza „praktykantów bezpłatnych”, gdy w czterech ścianach mrocznego, pokoiu

grze Z. S. R. R., któremu chodzi o stopędowanie nowego Locarna. Ubocznie zaś idzie w tej chwili taktyka Z. S. R. R. na terenie hiszpańskim na rękę polityce angielskiej niedopuszczenia do zupełnego triumfu gen. Franco.

Nie zapali się więc świat od nowych gromów cisńiętych zręczną ręką p. Litwinowa.

## W sprawie emigracji do Brazylii

Z Brazylii napływa coraz więcej t. zw. chamad, t. j. wezwań, nadsyłanych przez krewnych dla emigrantów-rolników. Syndykat Emigracyjny zwraca w związku z tym uwagę, że wezwania takie w znacznej liczbie nadsyłane są do osób zamieszkałych w środowiskach nijskich, co koluduje z wyraźnym przepiśsem, na podstawie którego konieczne jest przedstawienie władzom brazylijskim dowodów, że emigrant trudni się istotnie rolnictwem. Posiadacze chamad, nie trudniący się w rzeczywistości rolnictwem, są często zatrzymywani przez władze portowe.

Władze brazylijskie zarządziły, aby wszyscy emigranci, przybywający do Brazylii z wezwaniami rolniczymi, oddawani byli w ręce specjalnego konwojenta, który dowiedzie ich do miejsca pracy. Zgodnie z prawem brazylijskim, emigrant, który nie będzie wykonywał nalożonych nań obowiązków i opuścił miejsce pracy, może być deportowany.

Jednocześnie Syndykat Emigracyjny zwraca uwagę, że niektórzy emigranci

nie umieją się podpisać przy wyrabianiu wizy. W takich wypadkach konsulaty brazylijskie odmawia przeważnie udzielenia wizy emigrantowi, jako analfabecie.

## Skandal na cmentarzu

### Profanacja cmentarza przez żyda komunistę.

Z Będzina donoszą: W Będzynie onegdaj odbywał się pogrzeb zmarłej działaczki komunistycznej. W pogrzebie kaładz udziału nie wziął, ale szło natomiast wielu Polaków i żydów.

Na cmentarzu prowokacyjnie, agitacyjne przemówienie wygłosił w duchu komunistycznym jakiś żydiak. Z całym tupetem, arogancją i bezczelnością z cmentarza katolickiego urządzili sobie agenci bolszewicki trybunę wiecową, profanując poświęcone miejsce.

Niewątpliwie oburzył musi ów fakt każdego Polaka-katolika, ale jeszcze bardziej oburzającym jest to, iż nie znalazł się nikt kto zaproteutował przeciwko tej profanacji cmentarza, kto dałby porządną naukę bezczelnemu agentowi bolszewickiemu i przepędził żydiaka za bramę.

Jednocześnie nasuwa się pytanie, czy ktokolwiek z Polaków zdecydowałby się na taki postępek na cmentarzu żydowskim? Z całą pewnością — nie Semicka arogancja z domieszką bolszewizmu produkuje potworne typy.

Przez usuwanie krzywd społecznych — do jedności i siły narodowej.

# Atak piechoty z powietrza

## NOWA METODA WALKI W ARMII SOWIECKIEJ.

Niedawno odbył się jak wiadomo, manewry armii sowieckiej na Białorusi. Jednym z najefektowniejszych momentów manewrów, który zademonstrowano przedstawicielom armii zagranicznych było przeruczenie oddziału wojska na tyły armii nieprzyjacielskiej przy pomocy kilkudziesięciu eskadr samolotów.

Ćwiczenia te, dotychczas nie praktykowane w żadnej armii poza sowiecką, powtórzone zostały na większą skalę podczas manewrów rejonu moskiewskiego, w obecności prezesa rady wykonawczej ZSSR Molotowa, głównodowodzącego Woprosyłowa, marszałków Tuchaczewskiego, Jegorowa i inn. dygnitarzy sowieckich.

Barwny opis desantu powietrznego dokonanego przez parotysięczny oddział żołnierzy, zamieszcza „Komsomolskaja Prawda”.

Zadanie „czerwonych” (17 dywizja strzelców) polegało na tym, by przeskrozić „niebieskim” (14 dywizja) w przeprawie przez rzekę Kłazmę.

Zadanie to miał wykonać desant z powietrza.

Przed obserwatorami, którzy zgroma-

dzili się dokoła starego mlyna, widnieje obszerna łąka, dalej — zarosła wzgórze.

O godz. 8.30 pojawiają się samoloty wywiadowca „czerwonych”. Wkrótce ukazuje się wielki „okręt” powietrzny. W półmroku wielkiej kabiny leżą i siedzą żołnierze. Instruktor wydaje ostatnie zarządzenia. Na 15 minut przed skokiem rozlega się komenda:

— Gotuj się!

Żołnierze zajmują swe miejsca. Instruktor sprawdza spadochrony. Otwierają się luki. Potoki światła ostepiają na chwile żołnierzy.

— Weź kółko! — znowu rozlega się komenda.

Żołnierze kładą ręce na stalowe kółka. Z otwartego luku widać już skraj zielonej łąki.

— Marsz! — rozlega się głos dowódcy eszelonu, czerwoną chorągiewką daje on znak.

Żołnierze skaczą w rozwartą pod nimi przepaść. Statek, powietrzny opustoszał w ciągu 15 sekund.

Z góry wydawało się, że na ziemi spa dają olbrzymie platy śniegu.

Gdy ukazał się cień pierwszego samolotu — olbrzym, z dołu widoczne było, jak w polecały na dół czarne punkciiki, które szybko zwiekaszały się i w pewnym momencie zakwitły białymi koronami.

Oddział czołowy zajmuje łąkę wyczuca naprzód zabezpieczenia, zabezpiecza desant reszty oddziału. Nadlatują nowe samoloty. Obłoki spadochronów zastaniają niebo.

Razem z ludźmi spadają na ziemię pakiety z bronią żołnierze chwytają kabinę i kulomioty.

O godz. 8 m. 45 pojawił się drugi eszelon ciężkich samolotów, za nim — trzeci, czwarty. Całe niebo zakryte jest spadochronami. Dotarłszy do ziemi, żołnierze grupują się, w biegu chwytają okrę, zajmują przewidziane pozycje, idą do ataku.

Zadanie desantu, pomimo energicznej obrony „niebieskich” jest dokonane: przeprawa „niebieskich” przez rzekę Kłazmę — uniemożliwiona, zdobyte są pontony, tabory, jełczy.

30,000 żołnierzy w ciągu kilku godzin przerzucono za pomocą statków powietrznych i spadochronów na przestrzeń 420 kilometrów.

Ćwiczenia, sądząc z opisu organu sowieckiego, były istotnie efektywne. Czy mają one wartość militarną bojową, o tym zapewne wyrobili już sobie sąd specjaliści wojskowi. Laikom przy czytaniu tego opisu nasuwa się uwaga, że „niebiescy” zachowali się zbyt biernie podczas dokonywania desantu ze statków powietrznych. Na manewrach wszystko poszło gładko. Na wojnie byłoby, niewątpliwie inaczej.



Zręczna reklama.

Femysfowy masarz berliński ustawił przed swoim sklepem automat, w którym za kilka fenigów otrzymać można wszystkie gatunki kiełbasek i wędlin. Ułatwia to obsługę klientów i stanowi doskonałą reklamę dla sklepu.

## Ze świata

(X) 40.000 szkół prowadzą misjonarze. Według najnowszych danych misjonarze katolicki prowadzą obecnie 40.000 szkół na świecie, 400 seminarów, 800 szpitali, 130 zakładów dla trędowatych, 500 przytułków dla starców i 2.100 sierotniców. W misjach tych pracuje łącznie z tubylcami przeszło 180.000 misjonarzy.

( ) Związek Stowarzyszeń Dzieci Polskich we Francji. Na terenie wychodźstwa polskiego we Francji rozwija ożywioną działalność Związek Stowarzyszeń Dzieci Polskich, istniejący od r. 1932. Głównym celem Związku jest wychowanie dzieci polskich we Francji w duchu narodowym i religijnym.

Liczba dzieci, należących do stowarzyszeń, wynosi obecnie około 8 tysięcy. Organizowane są specjalne zebrania, na których przygotowuje się dzieci do ich przyszłej pracy obywatelskiej i społecznej. Na zebraniach tych wygłaszane są pogadanki religijne, historyczne, omawiane są

w przystępnej formie zagadnienia społeczne i t. d. Ponadto Związek urządza wycieczki krajoznawcze i obozy letnie, dbając o wychowanie fizyczne dzieci polskich we Francji.

(X) Gejzery centralnym ogrzewaniem. Stolica Islandii o 20 tys. mieszkańców w dającej w okresie zimowym przeszło milion koron na węgiel. Ażeby jednak zapobiec wydawanemu tak kolosalnym sum na ogrzewanie miasta — postanowiono wyzyskać naturalne źródła ciepła, jakimi okazały się czynne w tym roku 2 gejzery. Znajdują się one w odległości 20 km. od stolicy i leżą w głębokości 400 m. Po przeprowadzeniu odpowiednich instalacji doprowadza się gorącą wodę rurami bezpośrednio do Reikjavíku. Na minutę do starczącej gejzery 300 litrów gorącej wody. Ta ilość wystarcza na zupełne, ażeby ogrzać w zimie publiczne gmachy, urzędy, szkoły i prywatne domy.

(X) Dlaczego zęby się psują. Ciekawy referat na temat przyczyny próchnicy zębów, wygłoszony został w Chicago przez jednego z lekarzy amerykańskich — Przyczyna psucia się zębów, czyli tak zwanej próchnicy, jest jak wiadomo, do dnia dzisiejszego jeszcze nieznaną. Otóż specjalny sztab badaczy amerykańskich zajął się wyświetleniem tej kwestji. Jakkolwiek nie udało się jeszcze wyjaśnić wszy

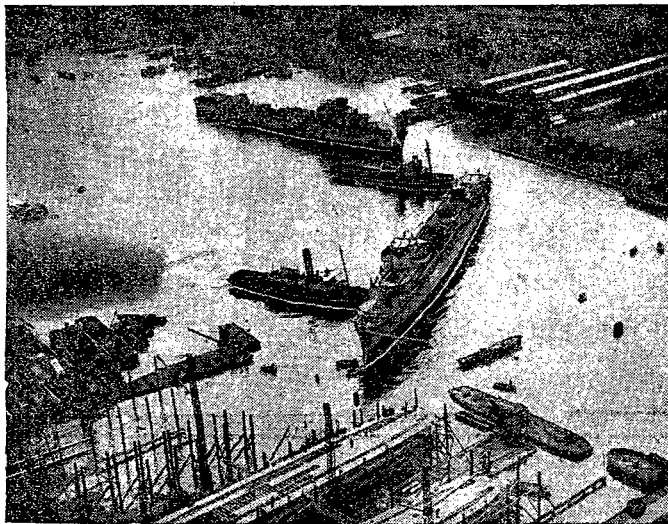
skich wątpliwości to jednak uczeni ci doszli do wniosku, że przyczyną próchnicy zębów jest... swoisty zarazek, który rozwija się szczególnie dobrze wówczas, gdy w jamie ustnej znajdują się reszki fermentującego cukru. Dlatego spożywanie dużych ilości cukierków przez dzieci może być przyczyną łatwiejszego psucia się zębów.

## Filmy na wagę

Co się dzieje ze starymi filmami? Nie przechowuje się ich w składach, bo to by się nie opłacało. Filmy zresztą starzeją się i niszczeją przy tym, gdyż na skutek pewnych procesów chemicznych zachodzą zmiany na taśmie, wskutek których obrazy ciemnieją, zacierają się, tło jest porysowane, „deszczowe“.

Z tymi taśmami nie można już nie robić. Nie przedstawiają już one żadnej wartości. Pozostaje tylko wyszukanie tego, co się da jeszcze użytkować ze starej taśmy. Ta wartością wyjątkową jest srebro. Decyduje więc teraz o wartości sprzedanej starej taśmy filmowej jej waga. Ceny są niskie, za kilo filmu dostaje się około 1 i pół złotego.

Stare taśmy, zależnie od ich stanu, tnie się na kawałki, wybiera najlepiej zachowane, klei się je na nowo. Tak spręparowane „materiał“ idzie do laborato-



Dwa widome symbole polskiej siły zbrojnej na morzu.

Zdjęcie nasze przedstawia dwa polskie kontrtorpedowce „Błyskawicę“ i „Grom“, wykonane i spuszczone na wodę w Cowes na wyspie Wight w stoczni Samuel White & Co w Anglii. Na pierwszym planie widzimy „Błyskawicę“, na dalszym „Grom“.

rium, gdzie mywa się z taśmy obraz. Proces mycia i oczyszczania powtarza się kilkakrotnie, a wreszcie poddaje się taśmie działaniu rozmaitych kwasów. Pozostaje po tej operacji czysta, przezroczysta taśma celuloidowa oraz gęsty szlam. Z tego to szlamu przy pomocy centrifugi odseparowuje się bromek srebra, który po tym zostaje poddany wtopieniu w temperaturze do 1.000°. W rezultacie otrzymuje się trochę czystego srebra. Pozostała zaś taśma, o której wspominaliśmy wyżej, wędruje do odbiorców, mianowicie do fabryk samochodowych i fabryk obuwia. Celuloid używany jest bowiem przy fabrykacji sztucznej skóry oraz lakieru.

(X) Drogi z... soli. Nowoczesna technika stara się zużywać na konstrukcję budowlane i roboty ziemne materiał, którego w danym kraju jest nadmiar. Tak więc czynione były już próby budowania dróg z prasowanej bawełny, uwięzione pomyślnym rezultatem. Ostatnio Międzynarodowe Towarzystwo Soli w Ithaca (U.S.A.) podjęło eksperyment budowania dróg z soli. Sol jest w tym celu bądź pomieszana z innymi materiałami, bądź ułożona pomiędzy dwie warstwy materiału drogowego i mocno sprasowana. Zdaniem fachowców droga z soli posiada wiele plusów, a mianowicie: ściągą wilgoć z powietrza i jednocześnie zmniejsza osad wilgoci w okolicach, gdzie jest grunt gliniasty. W czasie deszczu nie staje się ona ani śliska, ani błotnista. Ponadto koszt wybudowania takiej drogi jest niski, bo podczas gdy budowa mili angielskiej szosy zwyczajnie kosztuje minimum 500 dolarów, to „soloniz“ tylko 450. W Ithaca budowano już drożę z soli, łączącą miasto z lotniskiem

### Wyższa klasa.

W atelier znanego malarza. Mistrz spojrzal po raz ostatni na swe dzieło, odłożył paletę i pendzle i zwrócił się do pozującej damy.

— A więc łaskawa pani, portret jest gotowy, prócz ostatniego musnięcia pendzlem tej koronowych uszerek. Może łaskawa pani będzie tak uprzejma i sama nałoży trochę karmeliny! Jestem przekonany, że pani to zrobi daleko lepiej ode mnie!

### CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

CZWARTEK, 5 LISTOPADA.

6:30 Audycja poranna. 11:30 Poranek dla młodzieży szkół średnich. 12:03 Koncert. 12:40 „Oba licmy pasze przed zimą“ — pogadanka. 13:15 Koncert. 16:20 „Przyroda w listopadzie“ — zagadanka. 16:35 Muzyka z płyt. 17:00 „Młodzież w Niemczech“ — reportaż Janiny Miedzińskiej. 17:15 Koncert zespołu Adama Hermana. 17:30 Książka i wiedza. 19:00 Wianka — pieśni ludowe Śląska Cieszyńskiego. 19:30 „W iesieny wieczer“ — lekka audycja muzyczna. 20:30 „Z wdrówek po prowincji“: „Buczacz — klejnot Podola“. 21:00 1/2 audycja z cyklu: „Sywetki polskich kompozytorów“. 21:10 Płyty dla zwolców. 22:25 Muzyka taneczna.

HALINA ZABOROWSKA

10)

## Na całe życie

POWIEŚĆ

— Już siódma! Tyle czasu panu zarabaliśmy.

— Proszę mi wierzyć, że było mi bardzo przyjemnie. A pani, panno Milu, specjalnie dziękuję za tak miły sąd o Almie Bondi.

— A fotografie dostaniemy?

— Naturalnie.

Podpisał się na jednej pocztówce i nadał ją Grecie.

— A ja? — spytała Mila.

Uśmiechnął się.

— Czy pani przyjmie amatorskie zdjęcie? Na tarasie mojego domu?

Mila zacerweniała się z radości.

Wyjął fotografię, napisał na niej kilka słów.

— Bardzo dziękuję! Naprawdę pan nie ma pojęcia, jak się ciesze.

Przeczytała podpis na drugiej stronie. Równym, śmiałym piśmem Brenta było nakreślone kilka słów:

„Najsympatyczniejszej uczennicy Wiednia, ślicznej pannie Mili — Brent.“

Spojrzała na niego z wdzięcznością.

Obie panienki opuściły hotel, pełne zachwytu dla słynnego artysty, którego tyle razy podziwiała, siedząc w kinie, wpatrzona z napięciem na ekran i który był tematem tylu rozmów i bohaterem tylu ślicznych marzeń.

Brent z uśmiechem poznał je u drzwi, a potem z lekkim westchnieniem zaczął się przygotowywać do balu.

Był już w fraku, kiedy zadzwonił przyknielący stojący telefon na biurku.

— Halo!

— Czy mówię z panem Brentem? — zapytał męski głos.

Brent oparł się o biurko.

— Tak, ale ja nie wiem, z kim mam przyjemność rozmawiać?

— Nazywam się Richter, ale to panu nie powie.

— Rzeczywiście — przyznał Brent.

— Jestem reporterem... — zaczął Richter.

— Acha, rozumiem.

— I takbym chciał żeby pan zgodził się udzielić mi wywiadu. Choć kilka słów! Panie... Mnie tak bardzo na tem zależy.

Głos mężczyzny był proszący, a Brentowi wydało się, że drży lekko.

Podniósł brwi.

— Widzę, że jest pan naprawdę odanym pracownikiem swojej gazety.

— Ach, nie, to nawet nie o to idzie, tylko, tylko... Widzi pan, ja muszę coś zrobić, żeby dostać tu lepsze stanowisko, choćby stałą posadę, bo od tego zależy... — Już wiem — uśmiechnął się Brent.

— Jest pan młody?

— W słuchawce panowało przez chwilę milczenie, a potem ten sam głos z odrobiną zdziwienia odpowiedział:

— Mam dwadzieścia sześć lat.

— Acha, i ma pan dziewczynę i dlatego tak pan pragnie stałej posady. Zgadłem?

— Tak! Najzupełniej. Mam dziewczynę, ale naprawdę najpiękniejszą...

— Stop! — przerwał Brent. — Wszystkie dziewczyny, które kochamy, są najpiękniejsze. To stara prawda. A zatem, jeśli pan chce ze mną pogadać, to proszę przyjść, do jedenastej jestem w hotelu. A może pan woli rozmowę przez telefon?

— Och, nie, jeżeli pan łaskaw... Za chwilę będę w hotelu.

— Czekam.

Odłożył słuchawkę i stanął w oknie. Patrzył na szeroką, śliczną ulicę Wiednia, ale nic przed sobą nie widział, myśli były czemś pochłonięte.

Zmarszczył brwi, ściągnęły mu się dwiema równymi, czarnymi liniami nad szarymi oczyma, usta zagryzł. Coś w myśli ważył.

— Jeżeli ten pan Richter okaże się dość sprytny... — mruknął do siebie.

W tej chwili odezwało się pukanie do drzwi.

Brent odwrócił się.

— Proszę!

Do pokoju wszedł młody mężczyzna, trochę niższy od niego, zręczny, dobrze zbudowany, o miłej, o regularnych rysach twarzy, trochę teraz niesmiały i zakłopotany.

— Jestem Richter...

Brent uściśnął jego rękę.

— Bardzo mi miło, panie Richter. I może od razu zaczniemy od wywiadu. Pewnie chce mi pan zapytać, jak mi się podoba wasz Wiedeń i jakie mam plany na najbliższą przyszłość. Acha, no i pewnie muszę podać swój życiorys. To zwykła forma wywiadów. A zatem, żeby nie tracić czasu, powiem, że urodziłem się dwadzieścia sześć lat temu, a więc wtedy, kiedy i pan, w jednym ze stanów Ameryki Północnej; nazwy nie wymieniam, nie potrafiby pan jej ani wymówić, ani napisać. Nazywam się naprawdę Brent, a mój ojciec do tej pory jest farmerem w swoim rodzinnym stanie. Wiedeń jest bardzo miły, a wasze uczucie śliczne i pełne wdzięku. Co zaś do planów na najbliższą przyszłość, to historia jest trochę bardziej skomplikowana. Chcę bowiem naklonić Alnę Bondi do powrotu do filmu i zabrać ją

odrazu do Ameryki, a pan mi w tym pomoże.

Richter patrzył na niego osłupiały

— Ja panu pomogę...? Ja...?

Brent z uśmiechem położył mu rękę na ramieniu.

— Odmawia mi pan swej pomocy?

Reporter był zmieszany. Nic nie rozumiał.

— Panie kochany — zaczął mu tłumaczyć Brent — czy pan nie ma, dajmy na to, dwu tygodni czasu?

— Dwu tygodni czasu?

— Tak, ale przez te dwa tygodnie musiałby pan być całkowicie do mojej dyspozycji. Naturalnie, że nie będzie to zajęcie bezpłatne, przeciwnie, opłaci się to panu lepiej, niż całoroczna praca w gazecie. A więc zdecydуйте się pan?

— Tak, ale na czem ma polegać moja praca?

— Och, to późniejsza sprawa. Narazie muszę wiedzieć, czy się pan zgadza — spojrzal na niego wyczekująco.

— Tak, zgadzam się.

— Doskonale. A więc pierwsza rzecz i pierwszy pana obowiązek, to zachowanie najściślej tajemnicy przed wszystkimi, nawet przed pana dziewczyną, bo nasze ukochane potrafią czasami sekretu nie dotrzymać. A drugi punkt pana obowiązków, to wyjazd z Wiednia. Nie, to nie będzie długo trwało, może dwa tygodnie. I na tym narazie koniec. To wszystko. Naturalnie wszystkie koszty ja biorę na siebie, przeznacze panu fundusz reprezentacyjny, odpowiedni do roli, którą pan będzie grał, jutro rano musimy kupić jakieś porządne auto, odwiedźmy pierwszorzędnego wiedeńskiego krawca, kupimy wille pod Wiedniem i...